Niech żyje XXXVII rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej!

ROBOTNICY i chłopi, którzy 37 lat temu pod sztandarami partii bolszewickiej zdruzgotali aparat kapitalistycznej władzy, walczyli nie tylko dla siebie: bili się o prawo każdego człowieka do owoców własnego trudu, o pokój i chleb dla wszystkich, o nowy świat bez krzywdy i ucisku.

W oczach uciemiężonych narodów rozpadła się w gruzy jedna z twierdz światowego kapitalizmu. Jednocześnie rozwiał się mit o wiecznotrwałości burżuazyjnych porządków – ucisku, wyzysku i nędzy. Z milionów serc pierzchło poczucie bezradności wobec zła społecznego. I serca te wezbrały nadzieją, wiarą we własne siły, w potęgę prostego człowieka, który pokonał wszechpotężne – zdawałoby się – klasy posiadające z ich doskonale zorganizowanym aparatem przemocy, bogate, wykształcone, doświadczone w sztuce ucisku mas.

Czy jednak prosty człowiek zdoła ugruntować swe zwycięstwo, utrzymać i rozwinąć zdobycze rewolucji, czy potrafi zbudować socjalizm? Na to pytanie naród Października odpowiedział czynem – dowiódł całemu światu, czego może dokonać wolna praca wolnych ludzi. Droga tego narodu wiodła od zacofanego kraju rolniczego do potężnego mocarstwa przemysłowo-kołchozowego. Od ruiny i ciemnoty do rozkwitu gospodarki i kultury, od nędzy do dobrobytu. Wiodła przez lata trudów i wyrzeczeń, przez łamanie przeszkód, zmagania z obcą interwencją i rodzimą kontrrewolucją, przez bohaterstwo pięciolatek budowy ciężkiego przemysłu i nowoczesnego zespołowego rolnictwa. A gdy na pierwsze w świecie mocarstwo socjalistyczne targnął się hitlerowski faszyzm, naród radziecki nie tylko obronił własne zdobycze rewolucyjne, lecz wyzwolił z jarzma faszyzmu uciemiężone narody, przyniósł pokój światu.

Takim był od początku swego istnienia – żywym symbolem misji wyzwoleńczej proletariatu, wcieleniem bratniej solidarności narodów w walce o wolność i pokój, bojownikiem o postęp ludzkości, o jasną przyszłość prostego człowieka. Jego wspaniałe sukcesy polityczne, gospodarcze i kulturalne są dumą i radością prostych ludzi świata i promieniują na całą ludzkość. Wszędzie, gdzie padają te promienie, narody budzą się do walki, kiełkuje i wschodzi ziarno wolności. W promieniach tej wolności rozkwita obecnie wielki naród chiński, narody wschodniej i środkowej Europy, bohaterskie narody Korei i Wietnamu. I w sercach tych narodów budzi twórczy entuzjazm, hartuje wytrwałość i wolę budowy socjalizmu przykład ZSRR, jego bohaterskiej partii komunistycznej, przykład socjalistycznego narodu stu narodów, który siedmiomilowymi krokami kroczy ku komunizmowi – ustrojowi powszechnego dobrobytu i najwyższej kultury.

Wiemy, że wielkie osiągnięcia Kraju Rad nie spadły jak manna z nieba, że zbiera on zasłużone owoce 37 lat twórczej pracy, która dla każdego człowieka radzieckiego stała się sprawą patriotyzmu, honoru i bohaterstwa. Dlatego też tak nas cieszy każdy sygnał wzrostu stopy życiowej w ZSRR, każda kolejna zniżka cen. Porywa nas i mobilizuje do walki o obfitość zapał, z jakim ten naród, zespolony jednością dążeń, wciela w życie postawione przez partię zadania. Bohaterscy komsomolcy przy zagospodarowywaniu odłogów, stachanowcy przy maszynach, rolnicy na ojczystych łanach natchnioną pracą rąk i mózgów tworzą obfitość dóbr, przybliżają erę komunizmu, uczą nas, jak walczyć o dobrobyt i szczęście.

Jak czujnie i ofiarnie strzeże Związek Radziecki pokoju! Strzeże go od pierwszej chwili swego istnienia; od pierwszego dekretu władzy radzieckiej – dekretu o pokoju. Jakże konsekwentnie paraliżuje on knowania imperialistów upatrujących w wojnie źródło krwawych zysków, deskę ratunku przeciw kryzysom, środek na tłumienie ruchów wyzwoleńczych własnych narodów. Jakże wytrwale wskazuje narodom jedyną drogę ocalenia i rozkwitu ludzkości – współpracę między narodami, bez względu na sposób ich życia. Jak żarliwie krzewi on ideę rokowań pokojowych, tłumacząc, że nie ma takich spornych problemów, których nie można by na tej drodze uregulować. Cały świat widzi obecnie osiągnięcia, jakimi Związek Radziecki wraz z całym obozem pokoju może się wykazać na tej drodze: odprężenie w sytuacji międzynarodowej, zlikwidowanie ognisk wojennych w Korei i Wietnamie.

Jak utrwalić ten pokój? Tego uczy nas wielkie mocarstwo pokojowe, które udaremniło szantaż atomowy i wprzęgło atom do pokojowej pracy dla dobra ludzkości. Wskazuje ludzkości drogi trwałego pokoju prowadzące przez zakaz broni masowej zagłady, powszechną redukcję zbrojeń. Wskazuje, że droga utrwalenia pokoju wiedzie nie przez amerykańsko-neohitlerowskie Niemcy z odrodzonym Wehrmachtem, lecz przez zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy; nie poprzez montowanie paktów wojennych, lecz poprzez system zbiorowego bezpieczeństwa przeciw wszelkiej agresji.

Rzecznikiem tej polityki jest światowy obóz pokoju, obejmujący jedną trzecią ludzkości – 900 milionów ludzi, coraz bardziej wzrastający liczebnie. Ale siła jego tkwi nie tylko w liczebności. Jest to siła świadomości obrońców pokoju, siła woli zwycięstwa ludzkości, zwycięstwa życia nad śmiercią, siła bratniej solidarności setek milionów prostych ludzi w krajach kapitalistycznych.

Dumni jesteśmy, że w pierwszych szeregach obozu pokoju, u boku Związku Radzieckiego, kroczy naród polski, szturmowa brygada ludzkości w walce o pokój i szczęście. To zaszczytne miejsce przypadło w udziale nam, pokoleniu budowniczych socjalizmu.

Bo Październik – to nie tylko wspaniała karta w dziejach narodu polskiego, opromieniona imionami polskich bojowników Października, nie tylko dowód nierozerwalnej więzi sprawy narodu polskiego ze sprawą rewolucji socjalistycznej, które to sprawy miały zawsze wspólnych przyjaciół i wspólnych wrogów.

Dwukrotnie odzyskaliśmy niepodległość dzięki Rewolucji Październikowej. W tym roku obchodzimy 10-lecie drugiej, prawdziwej niepodległości, 10-lecie wolności narodowej i społecznej. To 10-lecie – to dowód zwycięskiej siły idei Października. Po wyzwoleniu naszych ziem przez Armię Radziecką, dzięki pomocy, przykładowi i doświadczeniu radzieckich braci wskrzesiliśmy z martwoty krajobraz ojczyzny, nadaliśmy mu rysy niebywałej piękności. Zazieleniły się łany, ukazały się na nich traktory i kombajny; zadymiły kominy nowych fabryk stanowiących własność narodu; wyrosły mury domów dla prostych ludzi, teatrów, świetlic, żłobków; wyrosły nowe socjalistyczne miasta. Rozkwita potężne, niepodległe, pokojowe państwo nowoczesnego przemysłu i rolnictwa, powszechnej oświaty i wysokiej kultury ludowej, coraz większej obfitości i wzrastającego dobrobytu.

Prowadzić zwycięsko to dzieło, bronić jego pokojowych zdobyczy, tworzyć obfitość dóbr i dobrobyt narodu uczy nas – naród Października i przodująca siła tego narodu – KPZR, która jest rozumem, honorem i sumieniem naszej epoki. Ich przykład uczy miliony współgospodarzy kraju, jak rządzić własnym państwem, podnosi naszą świadomość, hartuje naszą wytrwałość w dążeniu do wielkiego celu. Wybraliśmy niełatwą, ale pewną drogę twórczych, pracowitych dni, drogę ofiarnych trudów w imię wielkości ojczyzny, w imię powszechnego dobrobytu i kultury narodu, w imię wywyższenia i szczęścia prostego człowieka.

Ze spokojem, jaki daje pewność zwycięstwa, kroczymy drogą, którą wytyczyła nam Wielka Rewolucja Socjalistyczna.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Sobota 6 i niedziela 7 listopada 1954 roku Rok III. Nr 264 (669)

Masy pracujące Ziemi Koszalińskiej czynem witają święto Wielkiego Października

Robotnicy Koszalińskiej Fabryki Mebli: Trakowy E. Matuszczak (na zdjęciu z lewej) i pomocnik J. Rodziewicz (z prawej) zaciągnęli wartę produkcyjną na cześć XXXVII rocznicy Rewolucji Październikowej i wysoko wykonują dzienne plany. W dniu 2 listopada np. wykonali 200 proc. normy.

Kolejny kloc został „przetarty". Trakowy Krauze zatrzymuje maszynę, a jego pomocnik odrzuca na bok tarcicę. Również Krauze (na zdjęciu po lewej) pełniąc wartę październikową wysoko przekracza plan.

Już jutro, postępowi ludzie na całym świecie święcić będą rocznicę wielkiego historycznego wydarzenia, XXXVII rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Masy pracujące całego kraju, a wraz z nimi Ziemi Koszalińskiej, witają ją czynem produkcyjnym.

W dniu 4 bm. na zebraniu wyborczym w Ustce, na którym młodzież PPiUR „Korab", stoczni i szkół wysunęła przewodniczącego ZP ZMP, tow. Kapiasa na kandydata na radnego do PRN, załoga stoczni zameldowała o wykonaniu zobowiązań podjętych na cześć 37-rocznicy Rewolucji Październikowej.

Realizując zobowiązania, brygady Woźniaka i Famulaka wykonały cztery okucia do łodzi jeden dzień przed terminem. Brygada młodzieżowa wykonała łódź-ósemkę ponad plan, a brygada Pożdała dwie łodzie. Romańczuk i Chwendacz wykonali poszycie, pokład i zrębnicę kutra cztery dni przed terminem.

Kostiuczek, Górski, Misztal i Koparski zameldowali o przepracowaniu 14 dni w PGR przy wykopkach. Ponadto Kieruzel realizując swoje indywidualne zobowiązanie wykonał fundamenty pod silnik.

Robotnicy Koszalińskich Zakładów Wyrobów Betonowych zobowiązali się wykonać plan roczny do 30 października. Pięciodniowa przerwa w produkcji, spowodowana małym natężeniem prądu, groziła niewykonaniem tego długofalowego zobowiązania. Ale załoga nie dała za wygraną. W związku ze zbliżającą się 37-rocznicą Rewolucji Październikowej zaciągnięto warty produkcyjne, postanawiając zwiększyć wysiłki i wykonać plan w oznaczonym terminie. Dzięki wydajnej pracy całej załogi, plan roczny został wykonany. W tych „gorących" dniach wyróżnili się szczególnie Gelerd, M. Burzyńska z sortowni, Templecki pracujący na szlifierce, kier. techn. Alojzy Krais i majster Brzeziński.

Robotnicy Koszalińskich Zakładów Wyrobów Betonowych podjęli dalsze zobowiązanie na cześć rocznicy Rewolucji. Przez ostatnie dwa miesiące bież. roku wykonywać będą 103 proc. planu.

Pracownicy warsztatu mechanicznego elektrowni Białogard Zbrożek i Walentynowicz realizując swoje zobowiązanie, poza godzinami pracy naprawili kopaczkę dla PGR Komasowo (zesp. Stanomino). Dzięki temu nie nastąpiła tam przerwa w wykopkach.

* * *

Zobowiązania podjęte dla uczczenia 37-rocznicy Rewolucji Październikowej i zbliżających się wyborów do rad narodowych realizują też chłopi pracujący oraz robotnicy i pracownicy PGR.

Chłopi pracujący z gromady Sława donoszą, że w myśl podjętego zobowiązania zwiększyli zakontraktowany areał lnu z 3 do 12 ha. Poza tym wszyscy mieszkańcy Sławy przeprowadzili u siebie orki zimowe.

Gromada Łabusz w pełni rozliczyła się z państwem z obowiązkowych dostaw, co było również jednym z punktów zobowiązania.

Chłopi z Grabowa i Jeżyczek, którzy zobowiązali się zmeliorować wszystkie okoliczne łąki, od pierwszego dnia po podjęciu zobowiązania systematycznie pracują przy kopaniu rowów.

Zespół PGR Bieńkowo, który już uprzednio wykonał roczny plan dostaw żywca, podjął się m. in. wykonać jeszcze 30 proc. nadwyżki. Do dnia dzisiejszego zrealizowano 108 proc.

Naród polski wniesie swój pełny wkład do walki o zapewnienie trwałego pokoju na całym świecie

Posiedzenie Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA. Pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. W posiedzeniu udział wzięli:

Józef Ozga Michalski – wicemarszałek Sejmu, prof. Leopold Infeld – wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, poseł Ostap Dłuski – wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, Leon Kruczkowski – przewodniczący Komisji Kulturalnej Sejmu, przewodniczący Związku Literatów Polskich, prof. Witold Wierzbicki – wiceprezes PAN, prof. Kazimierz Kuratowski – członek Prezydium PAN, prof. Jan Zachwatowicz – członek-korespondent PAN, inż. arch. Zygmunt Skibniewski – przewodniczący Komitetu dla Spraw Urbanistyki i Architektury, Zofia Wasilkowska – sekretarz CRZZ, Andrzej Krasiński – redaktor „Dziś i Jutro", Józef Markow–przodownik pracy, Alfred Krygier – dyrektor administracyjny Państwowego Instytutu Matematycznego, Ryszard Deperasiński – sekretarz PKOP, Józef Kalinowski – kierownik Biura Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego i inni.

Zagajając posiedzenie Jarosław Iwaszkiewicz podkreślił znaczenie zbliżającej się sesji Światowej Rady Pokoju na tle obecnej sytuacji międzynarodowej i w związku z tym wskazał na zadania stojące przed polskim ruchem pokoju.

Ryszard Deperasiński złożył sprawozdanie z działalności PKOP w minionym okresie.

Z kolei Ostap Dłuski omówił układy londyński i paryski jako nową próbę przeforsowania zgubnej dla pokoju remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz akcją narodów europejskich przeciw tym układom, w obronie pokoju i zbiorowego bezpieczeństwa Europy.

W wyniku ożywionej dyskusji przyjęto oświadczenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju następującej treści:

Oświadczenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Wyrażając uczucia i dążenia wszystkich patriotów polskich, walczących o pokój i przyjaźń między narodami, o utrwalenie niepodległości i bezpieczeństwa naszej ojczyzny, Polski Komitet Obrońców Pokoju podnosi głos protestu przeciwko układom londyńskim i paryskim, które zmierzają do odbudowy agresywnej armii zachodnio-niemieckiej, niosąc tym samym Europie i światu groźbę nowej pożogi wojennej.

Układy wskrzeszające odwetowy Wehrmacht są jawnym pogwałceniem woli narodów, które domagały się i domagają się rozwiązania sprawy niemieckiej w drodze rokowań i porozumienia, na podstawach demokratycznych i pokojowych. Narody żądały i żądają niedopuszczenia do odbudowy militaryzmu niemieckiego, żądają uniemożliwienia ponownej agresji z jego strony. Taki był święty testament bojowników o wolność, którzy oddali swe życie w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Narody Europy, a wśród nich i naród polski, który poniósł tak bolesne ofiary i tak olbrzymie straty, nie chcą i nie mogą pogodzić się z faktem, że znowu usiłuje się dać broń do ręki hitlerowskim generałom, burzycielom Warszawy i Amsterdamu, Coventry i Stalingradu, Oradour i Lidic, katom i mordercom ludności krajów okupowanych.

Występując przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, narody Europy odrzuciły tzw. europejską wspólnotę obronną, pod którym to szyldem kryła się odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu. Narody nie dadzą się również oszukać szyldem „unii zachodnio-europejskiej", której celem jest tak samo wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego i utworzenie pod jego hegemonią agresywnego ugrupowania militarnego.

Co się zaś tyczy rzekomych „gwarancji", zawartych w układach paryskich i mających trzymać jakoby na uwięzi militarystów niemieckich, doświadczenia historii dowodzą wymownie, że utworzenie drogi do odbudowy militaryzmu niemieckiego prowadzi w krótkim czasie do odrzucenia wszelkich ograniczeń i zobowiązań, które początkowo przyjmują przedstawiciele agresywnych kół niemieckich dla zamaskowania swych odwetowych planów.

Po krwawych doświadczeniach dwóch wojen światowych, rozpętanych przez militarystów niemieckich, któż może mieć złudzenia co do tego, że władcy Niemiec zachodnich, kiedy poczują się dostatecznie silni, nie potraktują wszystkich swych układowych ograniczeń i zobowiązań jako świstków papieru bez wartości? Militaryści niemieccy bynajmniej nie ukrywają, że zamierzają posłużyć się siłą militarną dla realizacji swych odwetowych celów — na Wschodzie i na Zachodzie, nie oszczędzając swych obecnych partnerów z agresywnego bloku. Kto daje się wziąć na lep „pokojowej" frazeologii Adenauera — tego spotkają bolesne rozczarowania.

Polityka krajów obozu pokoju wychodzi z założenia pokojowego współistnienia państw o różnym systemie społecznym. Z samej struktury społecznej państw obozu pokoju, z ich ideologii wypływa ich konsekwentna, wytrwała polityka pokojowa. Tę prawdę rozumieją i widzą coraz lepiej narody krajów kapitalistycznych, wbrew wszelkiej zakłamanej propagandzie siewców nienawiści. Nikt nie da się oszukać obłudną argumentacją jakoby odbudowa militaryzmu niemieckiego i wejście Niemiec zachodnich do paktu północno-atlantyckiego służyły celom „obronnym". W rzeczywistości układy londyńskie i paryskie mają na celu uniemożliwienie pokojowego zjednoczenia Niemiec, utworzenie w centrum Europy niebezpiecznego ogniska awantur i prowokacji ze strony elementów militarystycznych i neohitlerowskich, odgrywających w Niemczech zachodnich coraz większą rolę. Odbudowa militaryzmu niemieckiego jest aktem sprzecznym z najżywotniejszymi interesami również i samego narodu niemieckiego, oddaje bowiem jego losy w ręce tych samych sił, które dwukrotnie wprowadziły go na drogę katastrofy. Uchwały londyńskie i paryskie — to nowy spisek przeciwko pokojowi Europy, nowy zamach na bezpieczeństwo i niepodległość jej narodów.

Ostatnio w ONZ doszło do pewnego zbliżenia punktów widzenia wielkich mocarstw na sprawę redukcji zbrojeń. Czy można jednak szczerze mówić o rozbrojeniu, dążąc jednocześnie do uzbrojenia Niemiec zachodnich? Czy można mówić szczerze o zjednoczeniu Niemiec, utrwalając ich podział na zasadzie separatystycznego aktu, gwałcącego literę i ducha układów poczdamskich?

Narody Europy, a przede wszystkim wielki naród francuski odrzucając EWO, pokrzyżowały już raz plany odbudowy militaryzmu niemieckiego i zadały poważną porażkę amerykańskim siewcom wojny. Owoców tego zwycięstwa narody nie dadzą sobie odebrać. We wszystkich krajach Europy zachodniej podnosi się fala oburzenia i gniewu przeciwko kolejnej próbie przeforsowania remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez agresywne koła amerykańskie i związane z nimi międzynarodowe trusty i kartele.

Znów łączą się patriotyczne siły narodu francuskiego, aby odeprzeć ponowny atak wrogów pokoju, wolności i wielkości Francji, aby nie dopuścić do ratyfikacji układów, wskrzeszających agresywny Wehrmacht. Tak jak serca patriotów polskich biły jednym rytmem z sercami patriotów francuskich w dniach wielkiej bitwy przeciwko „armii europejskiej", tak i dzisiaj polscy bojownicy o pokój wyrażają swą pełną solidarność z demokratycznymi i pokojowymi siłami narodu francuskiego i życzą im zwycięstwa w sprawie, która jest wspólną sprawą wszystkich narodów Europy.

Coraz szersze koła w Niemczech zachodnich występują przeciwko awanturniczej polityce kół bońskich i domagają się rokowań czterech mocarstw w celu realizacji pokojowego zjednoczenia Niemiec. Polscy bojownicy o pokój wyrażają swą głęboką solidarność z konsekwentnie pokojową polityką Niemieckiej Republiki Demokratycznej — niezachwianą ostoją demokratycznych i pokojowych sił całego narodu niemieckiego.

W imieniu narodu polskiego, dla którego szczególnie cenne jest pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, Polski Komitet Obrońców Pokoju domaga się przywrócenia jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych oraz ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, który zapewni pokój wszystkim narodom europejskim bez względu na ich ustrój społeczny. Dlatego też Polski Komitet Obrońców Pokoju popiera gorąco propozycje radzieckie z dnia 23 października br. zwołania konferencji czterech mocarstw dla rozpatrzenia powyższych zagadnień.

Narody świata z ufnością i otuchą patrzą w przyszłość. Coraz silniejszy, coraz bardziej zwarty staje się światowy obóz pokoju, a jego wpływ na losy świata staje się coraz bardziej decydujący i zbawienny. Braterska współpraca i sojusz niezwyciężonego Związku Radzieckiego i potężnych Chin Ludowych tworzą niezłomną, nieznaną dotychczas w dziejach siłę w służbie pokoju i postępu, trzymającą na uwięzi imperialistycznych agresorów.

W obronie niepodległości narodów Azji zacieśnia się przyjaźń dwóch wielkich narodów azjatyckich Chin Ludowych i Indii, na zasadach pokojowego współistnienia państw, bez względu na ich ustrój społeczny, wnosząc wielki wkład w dzieło utrwalenia pokoju w Azji i na całym świecie. Nie ma takiej siły, która mogłaby powstrzymać marsz narodów ku pokojowi i lepszej przyszłości.

W ostatnim okresie siły pokoju osiągnęły wielkie sukcesy, doprowadziły do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Idea rokowań zwyciężyła w Korei i Indochinach. Świadomość możliwości i konieczności rozwiązywania spornych problemów drogą porozumienia ogarnia coraz to nowe miliony ludzi. W obliczu potęgi ruchu w obronie pokoju wszelkie próby polityki z „pozycji siły" skazane są na nieuniknione fiasko. Wspólna akcja narodów może i powinna złamać plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich, może i powinna doprowadzić do rozwiązania problemu niemieckiego, zgodnie z żywotnymi interesami narodów europejskich i samego narodu niemieckiego.

Do tej walki o pokój i przyjazną współpracę narodów, naród polski wniesie swój pełny wkład. Umacniając nasze ludowe państwo, skupiając się pod sztandarami Frontu Narodowego, realizując wielkie zadania narodowe szybszego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi, zacieśniając solidarność i przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim, z 600-milionowym zwycięskim narodem chińskim, z bratnimi krajami demokracji ludowej i ze wszystkimi siłami postępu i pokoju na całym świecie — służyć będziemy zarówno sprawie naszej ojczyzny, jak i wspólnej sprawie ludzkości, sprawie zapewnienia trwałego pokoju.

Ufni w swe własne siły i mocni poparciem całego obozu pokoju, pewni zwycięstwa słusznej sprawy, o którą walczymy, nadal niewzruszenie kroczyć będziemy drogą pokojowego budownictwa ku rozkwitowi i szczęściu naszej ukochanej ojczyzny.

Apel Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej

BERLIN. Centralny Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej zwrócił się do ludności NRD z apelem, w którym m. in. czytamy:

„7 listopada mija 37 lat od dnia, w którym robotnicy i chłopi Rosji stworzyli pierwsze w świecie państwo robotniczo-chłopskie i tym samym dokonali zwrotu w dziejach ludzkości. Dzień ten otworzył przed masami pracującymi wszystkich krajów perspektywy pokoju, wyzwolenia narodowego i społecznego, rozkwitu gospodarczego i kulturalnego. Rocznica Wielkiego Października jest także wielkim świętem dla narodu niemieckiego".

Manifestacja przyjaźni polsko-belgijskiej

BRUKSELA. Dnia 1 listopada br. na cmentarzu w miejscowości Lommel (Belgia) odbyła się uroczystość żałobna ku czci bohaterskich żołnierzy polskich, poległych na polach bitew drugiej wojny światowej w walce o wolność i niepodległość Polski i Belgii przeciw hitleryzmowi i faszyzmowi. Na uroczystości, która zgromadziła około 1.000 osób Polaków i Belgów — obecni byli: przedstawiciel ministra Obrony Narodowej Belgii mjr Van Tiggelen, burmistrz miasta Lommel, deputowany Ernest Demuyter z ramienia Belgijsko-Polskiego Towarzystwa Przyjaźni, przewodniczący Rady Narodowej Polaków w Belgii — Dębski, przedstawiciele Belgijskiego Frontu Niepodległościowego, przedstawiciele organizacji Polonii belgijskiej i inni. Na uroczystość przybył poseł PRL w Brukseli L. Szyguła. Obecne były również delegacje Polaków z całej Belgii. Uroczystość rozpoczęto odegraniem hymnów polskiego i belgijskiego. Poseł PRL L. Szyguła, burmistrz miasta Lommel i deputowany Demuyter wygłosili przemówienia, w których oddali hołd pamięci żołnierzy polskich — bojowników o wolność Belgii, poległych w walce z hitlerowskim barbarzyństwem.

Na grobach żołnierzy polskich złożono liczne wieńce, m. in. w imieniu ministra Obrony Narodowej Belgii, posła PRL i Rady Narodowej Polaków. Liczne wiązanki kwiatów od Polaków i młodzieży polskiej pokryły mogiły bohaterów.

Na zakończenie uroczystości kompania honorowa wojska belgijskiego oddała honory wojskowe, a zebrani uczcili pamięć poległych minutą ciszy.

Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. Dekretem z dnia 30 października 1954 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało ordery i medale państwowe pracownikom dyplomatycznym Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR za długoletnią i nienaganną pracę.

Odznaczeni zostali: minister Spraw Zagranicznych W. M. Mołotow, pierwsi zastępcy ministra — A. J. Wyszyński, A. A. Gromyko, zastępca ministra W. A. Zorin, członkowie kolegium Ministerstwa S. P. Kozyriew, M. A. Kostylew, W. S. Siemionow, S. K. Carapkin, N. T. Fiedorenko; ambasadorowie nadzwyczajni i pełnomocni ZSRR: w Stanach Zjednoczonych — G. N. Zarubin, w Wielkiej Brytanii — J. A. Malik, we Francji — S. A. Winogradow, w Niemieckiej Republice Demokratycznej — G. M. Puszkin, we Włoszech — A. J. Bogomołow, w Wietnamskiej Republice Demokratycznej — A. A. Ławriszczew, w Iranie — A. I. Ławrientiew, w Turcji — B. F. Podcorob, w Finlandii — W. Z. Lebiediew, w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej — S. P. Suzdalew; dyrektorzy departamentów, naczelnicy wydziałów i pracownicy Ministerstwa — K. W. Nowikow, A. A. Soldatow, G. T. Zajcew, A. A. Arutiunian, A. P. Własow, W. M. Chwostow, G. I. Tunkin, J. D. Kisielow, G. M. Gołowkin, N. S. Żeriebcow, J. A. Adamow i inni.

Ordery otrzymało 140 osób, medale 224.

3 listopada na Kremlu przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow wręczył ordery i medale ZSRR licznej grupie pracowników dyplomatycznych, przebywających w Moskwie.

W imieniu odznaczonych pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko złożył rządowi wyrazy podziękowania. Dumni jesteśmy — powiedział on — że rząd powierzył nam, dyplomatom radzieckim, odpowiedzialną pracę — obronę interesów naszej ojczyzny w stosunkach wzajemnych z innymi państwami.

Zapewniamy nasz rząd, że dyplomaci radzieccy będą nadal poświęcać wszystkie swe siły i doświadczenie wykonaniu stojących przed nimi odpowiedzialnych zadań obrony na arenie międzynarodowej interesów Związku Radzieckiego walczącego niezłomnie o zachowanie pokoju na całym świecie.

K. J. Woroszyłow wręczając ordery i medale serdecznie gratulował każdemu z odznaczonych. Podkreślił on, że pracownicy dyplomatyczni wykonują ważne i odpowiedzialne zadania reprezentując interesy państwa radzieckiego w dziedzinie stosunków zagranicznych. Pracownikom dyplomatycznym okazuje się szczególne zaufanie i spoczywa na nich wielka odpowiedzialność.

K. J. Woroszyłow stwierdził, że rząd radziecki prowadzi niezmiennie politykę zmierzającą do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Politykę tę gorąco aprobują i popierają miliony ludzi we wszystkich krajach świata, i tylko ci, którym nienawistna jest idea pokojowego współistnienia narodów, opartego na zasadach poszanowania niezawisłości każdego kraju i respektowania jego praw suwerennych, tylko ci, którzy zainteresowani są w utrzymaniu świata w atmosferze niepewności i strachu, usiłują storpedować wysiłki Związku Radzieckiego i innych krajów, zmierzające do stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego oraz zacieśnienia współpracy między wszystkimi państwami.

Dyplomacja nasza — to prawda, szczerość i uczciwość w stosunkach z innymi krajami; nasza działalność dyplomatyczna opiera się na konsekwentnej pokojowej polityce rządu radzieckiego. Dlatego wszyscy uczciwi ludzie na świecie ufają nam i nasze zdanie cieszy się prawdziwym autorytetem.

K. J. Woroszyłow podkreślił, że od pracowników dyplomatycznych wymaga się nie tylko dużej wiedzy i wysokich kwalifikacji, lecz także bolszewickiej wytrwałości, aby w obecnych skomplikowanych warunkach właściwie wcielać w życie zasady państwa radzieckiego, które głoszą pokojowe współistnienie wszystkich narodów.

Wyraził on przekonanie, że radzieccy pracownicy dyplomatyczni będą nadal godnymi szermierzami polityki zagranicznej rządu radzieckiego, której celem jest pokój na całym świecie.

K. J. Woroszyłow życzył odznaczonym dalszych sukcesów w ich trudnej i zaszczytnej działalności dyplomatycznej.

Ambasador ZSRR wręczył listy uwierzytelniające Prezydentowi Ho Szi Minowi

PEKIN. Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, w dniu 4 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Radzieckiego w Wietnamskiej Republice Demokratycznej A. A. Ławriszczew wręczył Prezydentowi WRD Ho Szi Minowi listy uwierzytelniające w jego rezydencji w Hanoi.

Podczas uroczystości wręczania listów uwierzytelniających obecni byli: wicepremier i minister Spraw Zagranicznych WRD Fam Wan Dong, minister Obrony Narodowej i Dowódca Naczelny Wietnamskiej Armii Ludowej Wo Nguen Giap, szef Protokołu Ministerstwa Spraw Zagranicznych WRD Wu Din Hun oraz szef Departamentu do Spraw Krajów Demokracji Ludowej Nguen Tan Id.

Ambasadorowi Ławriszczewowi towarzyszył personel dyplomatyczny ambasady ZSRR.

Prezydent Ho Szi Min i ambasador A. A. Ławriszczew wygłosili przemówienia.

Komunikat Polskiego Radia

WARSZAWA. W dniu 6 bm. o godz. 20.00 w programie I Polskie Radio nada sprawozdanie dźwiękowe z przebiegu Centralnej Akademii z okazji XXXVII rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

O lepszą współpracę
Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych
z radami narodowymi

Ostatnie Plenum Wojew. Rady Związków Zawodowych poświęcone było omówieniu zagadnienia współpracy związków zawodowych z radami narodowymi. Niedocenianie tej współpracy odbijało się ujemnie zarówno na pracy związkowej, jak również na praktycznej działalności samych rad. Plenum WRZZ zwróciło uwagę na konieczność dokonania na tym ważnym, a zaniedbanym dotychczas odcinku radykalnego przełomu.

Dotyczy to szczególnie organizacji i instancji Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych — jego rad zakładowych i oddziałowych w PGR-ach, POM-ach i RLP.

Zrywając z dotychczasowymi zaniedbaniami powinniśmy poprzez naszych radnych-związkowców lepiej niż dotychczas pomagać radom narodowym i ich komisjom w usprawnieniu pracy. Musimy otoczyć większą opieką radnych — członków naszego związku, kontrolować ich pracę w radzie, zlecać im do wykonania konkretne zadania. Z drugiej strony rady narodowe muszą bardziej interesować się wykonawstwem planów gospodarczych naszych zakładów, muszą zapoznać się z trudnościami PGR i POM, troszczyć się o warunki bytowe pracowników.

Rzecz jasna, że kiedy zarządy okręgowe naszego związku i rady zakładowe nawiążą ścisłą współpracę z radami narodowymi — wówczas łatwiej im będzie organizować w naszych zakładach życie kulturalno-oświatowe, skuteczniej będą mogły zajmować się sprawami bytowymi załóg, starać się o rozbudowę urządzeń socjalnych, punktów zaopatrzeniowych i usługowych. Lepiej potrafimy rozwiązać wiele różnych trudności. Pracując wydajniej w różnych komisjach radzieckich, aktyw związkowy w PGR-ach, POM-ach i Lasach Państwowych będzie mógł poważnie pomóc w pracy rad narodowych oraz lepiej i skuteczniej starać się o zaspokajanie najistotniejszych potrzeb wielotysięcznej rzeszy związkowców.

Dotychczasowa słaba współpraca naszych rad zakładowych oraz Prezydium Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Roln. i Leśn. w Koszalinie z radami narodowymi wszystkich szczebli była jednym z powodów niejednokrotnie przewlekłego załatwiania różnych spraw ludzi pracy oraz zaniedbania pracy kulturalno-oświatowej w PGR-ach i Lasach Państwowych.

Kilku starców, byłych pracowników PGR Dobrociechy, już od szeregu miesięcy czeka na umieszczenie w państwowych domach dla starców. Prezydium ZO ZZPRiL w Koszalinie wysłało w tej sprawie szereg wniosków do różnych instytucji. Zapomniało jednak, że wśród członków prezydium związku jest radny Woj. RN tow. Trzaskowski, który może i powinien załatwić tę sprawę w Prezydium Rady Wojewódzkiej.

Aktyw związkowy w zespole PGR Myślino nie zainteresował miejscowej rady gminnej sprawą nieczynnej od roku pompy w PGR Wierzbka Dolna.

W wielu naszych PGR-ach wykopki ziemniaków przebiegają zbyt powolnie. Ale nigdzie jeszcze rady zakładowe nie nawiązały współpracy z radami gminnymi, aby wspólnie znaleźć środki pomocy. Pomoc ta jest szczególnie potrzebna dla zespołów PGR Gorawino, Strzepowo, Ogrodzieniec i Karlino. Przy dobrej współpracy aktywu związkowego z radami terenowymi można by również szybciej poprawić w PGR-ach warunki mieszkaniowe.

Rady zakładowe w POM-ach Dobrzyca, Bobolice i Złocieniec zwołują narady załóg dla przedyskutowania przyczyn niewykonywania planów prac polowych w różnych spółdzielniach produkcyjnych. Tymczasem rady narodowe również za mało interesują się sytuacją w tych spółdzielniach produkcyjnych. Nie znaleziono „wspólnego języka", aby zaradzić złu. Wina za ten stan rzeczy ciąży zarówno na organizacjach związkowych jak i radach narodowych.

Wiele rad zakładowych i aktywistów związkowych ściśle współpracuje z radami narodowymi. A oto przykłady dobrze zrozumiałej współpracy:

W zespole PGR Drawsko wykopki ziemniaków są na ukończeniu dlatego, że przewodniczący RRZ i dyrekcja zespołu utrzymując ścisły kontakt z radami narodowymi, potrafili dobrze zorganizować pomoc społeczną. W ten sposób rady narodowe przyczyniły się do przyspieszenia prac wykopkowych.

Przewodniczący rady zakładowej w Rejonie Lasów Państwowych w Drawsku, tow. Romanko, przy pomocy rady narodowej załatwił wiele spraw mieszkaniowych i uregulował przydział ogródków działkowych dla pracowników rejonu.

Dobrze współpracuje z radą narodową przewodniczący RRZ w zespole PGR Kalisz-Pom. Zainteresował on odpowiednią komisję sprawami bytowymi robotników. Przewodniczący RRZ w zespole PGR Mścice we wszystkich ważniejszych sprawach udaje się do władzy terenowej. Ostatnio poruszył on w PRN w Koszalinie sprawę pomieszczenia dla przedszkola. Ponieważ sprawa ta przewlekała się — przedłożył ją do załatwienia członkowi Woj. RN tow. Trzaskowskiemu.

Obecnie rozpoczęły się „żniwa leśne" — wywózka drewna. W ubiegłym roku tam, gdzie nasze instancje związkowe zawczasu porozumiały się z radami narodowymi — a te z kolei poprzez swoich radnych przeprowadziły z chłopami pracę uświadamiającą, chłopi chętnie stanęli do wywózki. I tak będzie niewątpliwie w roku bieżącym.

Stosunek naszego związku do rad musi ulec radykalnej poprawie — i to już dziś — w okresie kampanii wyborczej. Związki zawodowe mają swoich przedstawicieli w komisjach wyborczych, związkowcy wysuwają na kandydatów na radnych najlepszych spośród siebie.

Na związku zawodowym spoczywa obowiązek szerokiego wyjaśniania PGR-owcom, POM-owcom i robotnikom leśnym znaczenia rad narodowych i wyborów do nich. Związkowcy winni mobilizować załogi do aktywnego uczestnictwa w kampanii wyborczej, by wybrać do rad najlepszych, najofiarniejszych przedstawicieli klasy robotniczej.

Od pracy naszego związku zależeć będzie w dużej mierze, o ile nowowybrane rady będą mogły lepiej wywiązywać się ze swych rozległych zadań, szczególnie w dziedzinie rozwoju państwowych gospodarstw rolnych, POM-ów i RLP oraz troski o dalszą poprawę warunków bytowo-socjalnych robotników.

WŁADYSŁAW CZECH
przew. ZO Zw. Zaw. Prac. Roln. i Leśnych w Koszalinie

Ani jedno pytanie bez odpowiedzi!

KAMPANIA wyborcza do rad narodowych rozbudziła ożywioną dyskusję w całym kraju. W dyskusji tej omawia się nie tylko ordynację wyborczą, zgłaszane kandydatury, ale także dokonuje się oceny pracy dotychczasowych rad, przeglądu tego, co przez minione dziesięć lat zmieniło się w całym kraju i w rodzinnym mieście, powiecie czy gromadzie, aby tym konkretniej moc przedyskutować plany na najbliższą przyszłość.

I tak, jak w każdej wielkiej dyskusji, nie brak i oponentów, są pytania i wątpliwości, powstają takie i inne niejasności. Wymagają one odpowiedzi i wyjaśnienia. Czekają na mądre i serdeczne słowo agitatora-przyjaciela.

Toteż rola agitatora w kampanii wyborczej do rad narodowych jest i trudna i odpowiedzialna. Nie pozostawić ani jednego pytania bez odpowiedzi — oto czego od niego oczekuje partia i my wszyscy.

Tymczasem wciąż jeszcze zdarzają się wypadki unikania „drażliwych" wątpliwości czy wręcz tłumienia pytań.

Oto np. na jednym z zebrań plenarnych komitetu Frontu Narodowego po referacie, w którym była mowa o planach budownictwa lokalnego, perspektywach rozwojowych na najbliższą przyszłość, wstał jeden z uczestników zebrania i powiedział: — To prawda, że buduje się u nas żłobek i szkołę, zakłada nowe sklepy, brukuje ulice i że wszystko to robi się dla człowieka a z drugiej strony człowiek pracy boryka się często z wielkimi trudnościami życiowymi. Będę mówił o sobie. Martwi mnie to, że moja rodzina nie często je mięso, że mój syn chodzi w zniszczonym palcie, a ja nie mam pieniędzy, żeby mu sprawić nowe.

Gdy mówił, wielu ludzi oglądało się w jego stronę, znać było, że ich te sprawy bardzo obchodzą.

A wiecie co usłyszał w odpowiedzi pytający? Otóż nic nie usłyszał — prowadzący zebranie uciął sprawę w niepartyjny sposób.

— Wydaje mi się, że nie ma sensu zatrzymywać się nad tym pytaniem...

A tymczasem sens był. Trzeba było otwarcie i jasno wyjaśnić sprawę naszych wciąż jeszcze poważnych trudności... Przypomnieć ludziom dziedzictwo zacofania gospodarczego, jakie przejęliśmy po rządach kapitalistycznych, wyniszczenie kraju wojną i okupacją, powiedzieć o przyczynach nienadążania rolnictwa za przemysłem, o wynikających stąd dysproporcjach oraz o drogach ich usunięcia. Jednak dzisiejsze trudności nie powinny nam zasłonić naszych wielkich osiągnięć i perspektywy przyszłości. Uchwały II Zjazdu są najlepszym drogowskazem dalszej poprawy materialnego bytu ludzi pracy. I trzeba było jeszcze wyjaśnić, że podniesienie stopy życiowej musimy sami wywalczyć i wypracować — w fabryce, w spółdzielni produkcyjnej, na indywidualnym zagonie.

Przy takiej okazji, jak kampania wyborcza do rad narodowych, warto jest obejrzeć się wstecz, spojrzeć na drogę już przebytą, podliczyć dotychczasowe sukcesy i osiągnięcia. Zarówno te ogólnonarodowe — jak odbudowa kraju, czy wysunięcie się na piąte miejsce w Europie pod względem uprzemysłowienia, jak i te „z własnego podwórka" — nowoczesną szkołę, do której chodzą nasze dzieci, dom towarowy, park, bibliotekę... Takie przeglądy i porównania krzepią, pozwalają lepiej ocenić osiągnięcia, jak i istniejące braki, o których usunięcie walczymy.

Droga, która idziemy od dziesięciu lat, nie kończy się dziś. Musimy i chcemy iść nią dalej, a więc dalej przezwyciężać trudności, by żyć coraz lepiej.

A tymczasem — wracając do wspomnianego zebrania — nie tylko nie wykorzystano nadarzającej się okazji do wyjaśnienia nurtującej wielu ludzi wątpliwości, ale jednocześnie niejednemu zamknięto na przyszłość usta — Po co mam się narażać na lekceważenie, a może nawet na zarzut wrogości? Lepiej nie zdradzać się ze swymi wątpliwościami. Można przypuszczać, że niejednemu z uczestników zebrania takie właśnie wnioski się nasuną. Nasz aktyw partyjny, a przede wszystkim agitatorzy niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy z tego, że często właśnie ci pytający, ci, którzy śmiało przyznają się do swych wątpliwości, to ludzie myślący i uczciwi. Ich postawa jest bez porównania lepsza od postawy tych, którzy milczącym potakiwaniem pokrywają obojętność, brak zainteresowania a nieraz i brak zrozumienia wobec najistotniejszych problemów naszego życia.

Oczywiście w naszej pracy politycznej napotykamy i na wrogie plotki i oszczerstwa.

Agitator winien radykalnie rozprawić się z nimi. Ale pamiętając jednak, że wrogą plotkę powtarza nieraz człowiek uczciwy, o tylko nieświadomy, że trzeba do niego przemówić celnym argumentem.

Żeby nie być gołosłownym, weźmy dla przykładu kolportowaną ostatnio na wsi kułacką plotkę o rzekomo wielkim podrożeniu utrzymania aparatu rad w związku z utworzeniem rad gromadzkich.

— Te rady drogo was będą kosztować — złowróżebnie przepowiada kułak. — Podobno podatki zwiększą, a także obowiązkowe dostawy.

I potem agitator słyszy z ust chłopa. — Te rady gromadzkie to niby niezła rzecz. Ale jak ma nas to tyle kosztować, to na mój rozum nie opłaci się...

I takiego pytania nie wolno nam pozostawić bez odpowiedzi. Dobry agitator powinien kategorycznie zaprzeczyć rzekomej podwyżce świadczeń chłopa. Wyjaśnić mu, że utworzenie gromadzkich rad narodowych nie pociągnie za sobą podwyższenia podatków lub obowiązkowych dostaw.

Warto się także zastanowić nad rzeczywistymi kosztami utrzymania nowych rad. A więc porachujmy po gospodarsku.

Przede wszystkim pamiętajmy, że likwidujemy aparat rad gminnych, aparat etatowy, liczący od 9 do 11 pracowników w każdej gminie. A jednocześnie pamiętajmy, że powstające rady gromadzkie liczyć będą najwyżej 2 do 3 pracowników etatowych. Naprawdę więc nie ma podstaw do obaw o przerosty personalne w radach. Tym bardziej, że nowa struktura rad znosi jednocześnie stanowiska sołtysów, z których każdy był na tzw. „półetacie". Jeżeli te „półetatu" pomnożymy przez 40.000 — tylu bowiem mieliśmy sołtysów — to znów otrzymamy nie lada rezerwę.

Zresztą nie wolno nam zapominać o tym, że nasze ludowe państwo, kierując się jak zawsze dobrem obywateli, i w tym wypadku — biorąc pod uwagę wielkie korzyści i udogodnienia płynące z utworzenia rad gromadzkich dla pracujących wsi — rezerwuje na ten cel specjalne fundusze w swych budżetach terenowych.

W naszym ustroju sprawą najważniejszą, decydującą, jest dobro człowieka pracy. W tym konkretnym więc wypadku sprawą najważniejszą i decydującą jest to, co na tym zyska chłop.

A zyska to, że rady będzie miał blisko, że nie będzie musiał jechać do odległej gminy, ale choćby wracając z pola wstąpi „po drodze" załatwić swą sprawę. Zyska to, że rada gromadzka, mając mniejszy zasięg terytorialny i służąc mniejszej ilości obywateli, sprawniej będzie mogła funkcjonować. Nie będzie już chłop czekał na jakieś potrzebne mu zaświadczenie, ale załatwi to „od ręki". Nie tylko wyższą sprawność zapewni utworzenie rad gromadzkich, ale przede wszystkim większą, bo opartą na bliższej znajomości ludzi i spraw gromady sprawiedliwość. Rada gromadzka słuszniej niż gminna oceni, komu należy się przydział cementu, innych materiałów budowlanych czy nawozów sztucznych.

To wszystko wyjaśnić powinien dobry agitator. Odpowiedzieć na każde pytanie, rozwiać każdą wątpliwość. Tylko wtedy kampania wyborów do rad narodowych stanie się prawdziwą szkołą polityczną mas. Szkołą, w której wzrośnie świadomość i aktywność milionów ludzi pracy, a rozbite zostaną i zdemaskowane wrogie knowania. Rzecz jasna, że agitator, ten najbliższy łącznik partii z masami, musi być w tej szkole najlepszym nauczycielem.

(B. Dr.)

Aby produkować taniej

Z DREWNEM jest tak — jeśli chcesz uniknąć strat musisz o nie dbać. Bo drewno to cenny surowiec, wymagający nieustannej troski, surowiec, z którym trzeba się należycie obchodzić. Drewno łatwo można uszkodzić, a przez to obniżyć jego wartość.

Jeśli więc myślisz o obniżce kosztów własnych nie dopuszczaj do żadnych, najmniejszych nawet niedopatrzeń przy składaniu surowca, nie lekceważ przepisów.

Zanim drewno dotrze z lasu do tartaku, przez różne przechodzi ogniwa. Wozacy, PCD, kolej; każde z tych ogniw ma bezpośredni wpływ przede wszystkim na jakość surowca. Dlaczego? Zaraz to wyjaśnimy.

GDY SUROWIEC NIE JEST DOSTARCZANY RYTMICZNIE

GDY lasy państwowe nie dostarczają rytmicznie surowca drzewnego, Państwowa Centrala Drzewna nie może przestrzegać harmonogramu dostaw dla tartaków. Często zdarza się również, że i kolej przetrzymuje surowiec, komasuje go i wysyła potem od razu większą ilość wagonów, której tartak nie jest w stanie odpowiednio rozładować. Co się wtedy dzieje?

Nie chcąc płacić postojowego tartak rozładowuje wagony w niedozwolony sposób, zrzucając surowiec na kupę. Zwykle w takich wypadkach drewno rozrzucone jest na dużej przestrzeni, a nierzadko i pomieszane, np. dąb z bukiem, grab z jesionem. Surowiec ten trzeba następnie posortować i rozwieźć do składnic stałych, aby był jak najbliżej hali produkcyjnej. To oczywiście kosztuje. Jest to koszt dodatkowy, wynikły z braku rytmiczności dostaw.

Na wiosnę surowiec musi być zabezpieczony przed szkodnikami. W tym celu koruje się go. Jeżeli poukładany jest w mygły koruje się tylko ich wierzch. W wypadku gdy jest porozrzucany, skorować trzeba każdą sztukę z osobna. A to podnosi koszty. W bieżącym roku masę porozrzucanego surowca trzeba było skorować w tartakach Struga i Korzybie (RPL Słupsk).

Dotychczasowa praktyka wykazuje, że głównym źródłem wzrastania kosztów własnych w tartakach są niedociągnięcia związane ze składowaniem surowca. Ale prócz strat wynikających z nieregularnych dostaw z winy PCD, czy PKP, straty powstają również z winy tartaków, nie dbających o zabezpieczenie drewna. Np. tartak Rzeczenica poniósł ogromne straty, na skutek nieodpowiedniej konserwacji tarcicy. Ponadto w tartaku Rzeczenica nie dba się o tory manipulacyjne na składzie surowca, co powoduje spadanie wózków, opóźnianie dowozu kłód, a tym samym niewykonanie planu.

PRZESTOJE, PRZESTOJE...

INNYM czynnikiem, który wpływa na podrażanie kosztów własnych w tartakach Rejonu Przemysłu Leśnego Słupsk, są przestoje produkcyjne. Przyczyną ich są awarie, a także przedłużające się w nieskończoność remonty kapitalne.

Długotrwały postój, wynikły z awarii kotła, miał tartak Bielsko Pom.; w Rzeczenicy podobna awaria była przyczyną trzymiesięcznego postoju. Tartak Korzybie stał z powodu remontu od 1 czerwca do 13 października br.

Zaplanowane remonty kapitalne nie przebiegają należycie m. in. dlatego, że warsztaty mechaniczne RPL są dość kiepsko wyposażone w potrzebny im sprzęt i maszyny. Warsztaty nie posiadają tokarni do robót precyzyjnych, prócz tego brakuje im co najmniej jednej frezarki i jednej strugarki. Przy dotychczasowym stanie maszyn, warsztaty uzależnione są od pomocy z zewnątrz, od dobrej woli innych zakładów. I dla tego często muszą czekać.

Skargi na ten stan rzeczy nic jednak nie pomogą. Dyrekcja Rejonu PL Słupsk powinna wszcząć energiczne starania o uzupełnienie parku maszynowego w warsztatach, a także o lepsze wyposażenie tartaków w niezbędne im urządzenia i sprzęt techniczny.

Wiadomo bowiem, że brak odpowiednich pił trakowych podraża koszty produkcji, że praca w wielu tartakach jest jeszcze słabo zmechanizowana, że potrzebne są takie urządzenia jak transportery powietrzne, sztaplarki mechaniczne itp.

Zdajemy sobie sprawę, że uzyskanie tych urządzeń nie należy do rzeczy łatwych. Nie znaczy to jednak, że powinniśmy z nich zrezygnować. Ale nawet ta sprawa nie jest jeszcze najważniejsza, istnieją bowiem jeszcze inne nie wykorzystane w pełni środki obniżenia kosztów własnych.

DROGI DO OBNIŻKI KOSZTÓW WŁASNYCH ISTNIEJĄ WSZĘDZIE

NP. organizacja pracy. Na tym odcinku jest szczególnie wiele do zrobienia. Są tartaki, których załogi myślą o dalszym usprawnianiu organizacji pracy, jak na przykład tartak w Słupsku.

Dotychczasowe położenie składu dłużyc i kłód jest tutaj bardzo niedogodne. Robotnicy mają utrudniony dowóz do hali traków, ponieważ drogi transportowe są nadmiernie wydłużone. Kierownictwo tartaku postanowiło przesunąć skład dłużyc i kłód w ten sposób, aby znajdowały się one na wprost hali traków. W ten sposób zapewniona będzie ciągłość przetarcia, a tym samym lepiej wykorzystana zdolność produkcyjna traków.

Drogi, zmierzające do systematycznej obniżki kosztów własnych, są różne. Raz wiodą one poprzez ruch racjonalizatorstwa i nowatorstwa produkcji, innym razem poprzez zmiany technologiczne procesów produkcji, raz będzie to oszczędność na materiale, innym razem na pracy i wysiłku robotnika.

Chodzi o to, aby nie tylko tartaki, ale wszystkie zakłady pracy naszego województwa nieustannie szukały tych dróg, aby wykorzystywały w pełni różnorodne sposoby pomnażania korzyści, lepiej organizowały produkcję, troskliwiej opiekowały się urządzeniami i maszynami.

Chodzi o to, aby każdy zakład osiągał nie tylko zaplanowaną obniżkę kosztów własnych, ale by pracował jeszcze lepiej i taniej, niż to zostało przewidziane w planie.

IRENA LUBOJAŃSKA

UWAGA korespondenci „Głosu Koszalińskiego" z Koszalina i powiatu

Redakcja „Głosu Koszalińskiego" zawiadamia, że dnia 6 listopada o godz. 10 odbędzie się narada powiatowa korespondentów z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat na temat „Bieżące zadania korespondentów z uwzględnieniem oceny ich pracy".
2. Dyskusja.
3. Podsumowanie dyskusji i wręczenie nagród przodującym korespondentom.

Narada odbędzie się w gmachu KP PZPR w Koszalinie, przy ul. A. Lampe.

Kronika partyjna

UWAGA słuchacze WUM-L

W poniedziałek, dnia 8 bm. odbywają się następujące zajęcia:

DLA ROKU II

Od godz. 15 – 17 Materializm dialektyczny i historyczny – wykład wstępny z przyrodoznawstwa: „Współczesny, twórczy darwinizm".

Od godz. 17 – 21 wykład z historii polskiego ruchu robotniczego: „Walka mas ludowych pod kierownictwem KPP przeciwko rządom zdrady narodowej w obronie niepodległości Polski. Walka KPP o jednolity front klasy robotniczej i antyfaszystowski front ludowy". (Lata 1934 – 39).

We wtorek dnia 9 bm. odbywają się następujące zajęcia:

DLA ROKU I

Od godziny 15 – 17 wykład z ekonomii politycznej: „Feudalny sposób produkcji".

Od godz. 17 – 21 seminarium z KPZR: „Podstawy organizacyjne partii marksistowskiej".

Przed wyborami do komitetów rodzicielskich

O silniejszą więź rodziców ze szkołą

Jak każdego roku, tak i w tym roku szkolnym odbywają się wybory do komitetów rodzicielskich.

Wybory odbędą się w oparciu o nowe regulaminy komitetów rodzicielskich. Nowy regulamin podkreśla wagę codziennego kontaktu kierownika szkoły i wychowawcy z rodzicami, wprowadza rady klasowe rodziców, na codzień współpracujące z wychowawcą klasowym, wskazuje na szereg konkretnych form pracy z rodzicami. Np. w sprawach przygotowania młodzieży do wyboru zawodu, pomocy dla organizacji dziecięcej i młodzieżowej itp.

Nowy regulamin utrwala dotychczasowe osiągnięcia komitetów rodzicielskich, wyznacza kierunek ich dalszego rozwoju jako instytucji wewnątrzszkolnej, działającej w imieniu wszystkich rodziców. Zasadniczym zadaniem komitetów rodzicielskich w świetle nowego regulaminu jest wzmocnienie wśród rodziców poczucia odpowiedzialności za wychowanie dzieci i współpraca z nauczycielstwem nad zapewnieniem naszej młodzieży opieki wychowawczej w szkole i domu. Nowy regulamin wprowadza zasadę, że nad pracą komitetów rodzicielskich sprawują nadzór wydziały oświaty prez. rad narodowych i że one dają wytyczne do pracy komitetom.

W szkole dokonuje się coraz silniejsze powiązanie nauczycielstwa, młodzieży szkolnej i rodziców w pracy nad urzeczywistnieniem wskazań naszej partii i rządu.

Ubiegły rok szkolny był rokiem dużej aktywizacji rodziców. Rodzice w ubiegłym roku hospitowali lekcje, brali udział w posiedzeniach rad pedagogicznych, w zebraniach nauczycielskich organizacji związkowych, w zebraniach organizacji uczniowskich, pomagali uczniom w nadrabianiu braków. Delegaci komitetów rodzicielskich brali udział w konferencjach sierpniowych.

Rozwija się coraz bardziej praca kulturalno - oświatowa wśród rodziców i nauczycieli, co ma duży wpływ wychowawczy na młodzież i środowisko. Na przykład nauczyciele szkoły nr 4 w Szczecinku wraz z rodzicami — członkami komitetu rodzicielskiego, zorganizowali zespół dramatyczny wystawiając m. in. sztukę „Karpaccy Górale" Korzeniowskiego.

Częściej niż w latach ubiegłych organizowano w szkołach odczyty pedagogiczne dla rodziców, które cieszyły się dobrą frekwencją.

Nauczycielstwo rozumiejąc i doceniając rolę komitetów rodzicielskich w pracy szkolnej, rozwinie przy ich pomocy, szczególnie w okresie kampanii wyborczej do rad narodowych, szeroką działalność nad podniesieniem świadomości ideowo-politycznej ogółu rodziców.

Dlatego też w tegorocznej kampanii wyborczej do komitetów rodzicielskich winny wziąć żywy udział masowe organizacje społeczne, a przede wszystkim Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Komitety Frontu Narodowego sprawę wyborów do komitetów rodzicielskich powinny traktować jako jedną z najważniejszych, składowych części swej pracy. Bezpośrednie włączenie się komitetów Frontu Narodowego do akcji wyborów do komitetów rodzicielskich w sensie opieki, wszechstronnej pomocy i kontroli winno stać się jednym z najważniejszych zadań pracy tych komitetów na obecnym etapie, gdyż dobrze przeprowadzone zebranie wyborcze do komitetów rodzicielskich zmobilizuje niewątpliwie rodziców do aktywnego udziału w kampanii wyborczej do rad narodowych.

Problem zebrań wyborczych do komitetów rodzicielskich winien również stać się przedmiotem troski podstawowych organizacji partyjnych.

JÓZEF GREGO
przewodniczący ZO ZZNP w Koszalinie

O lepszą pracę wiejskich listonoszy

Dzięki rzetelnej pracy listonoszy wzrasta ilość prenumeratorów „Głosu Koszalińskiego".

Do przodujących listonoszy należy: ob. Z. Piątkowski z placówki pocztowej Tychowo, pow. Białogard, wykonujący przeciętnie od 160—170 proc. normy. Ob. Piątkowski troszczy się o to, by w terminie stali prenumeratorzy zamawiali gazetę na następne miesiące oraz systematycznie pozyskuje nowych prenumeratorów.

— Gdybym posiadał rower — mówi ob. Piątkowski — o którego przydział od dawna już się staram w Powiatowym Zarządzie Łączności w Białogardzie, praca poszłaby mi znacznie łatwiej i sprawniej.

Ciekawe więc, dlaczego ob. Piątkowski roweru tego dotychczas nie otrzymał?

Jednak nie wszyscy listonosze i placówki pocztowe doceniają znaczenie prenumeraty gazet. Do takich należy placówka w Sadkowie w pow. białogardzkim, która od dawna nie wykonuje planu prenumeraty, mimo że ma wszystkie możliwości, by plan ten wykonać. Są tacy listonosze, którzy lekceważą sprawę prenumeraty gazet, odmawiając przyjmowania opłat. Miało to miejsce w gromadzie Bysino, pow. Białogard.

Jest to jaskrawy przykład, że kierownictwo PZŁ w Białogardzie nie kontroluje dostatecznie, jak pracują podlegli mu listonosze.

W niektórych placówkach pocztowych uważa się, że o ile wykonano, a nawet przekroczono plany kolportażu, to już jest dobrze. Nie zwraca się dostatecznej uwagi na upowszechnienie prenumeraty poszczególnych gazet.

Dotyczy to szczególnie terenu wsi, gdzie przeważnie prenumeruje się tygodniki.

Przykładem słabej pracy nad wzmożeniem prenumeraty codziennej gazety może być placówka Malchowo w pow. Sławno. Placówka ta obsługuje cztery gromady, liczące ogółem przeszło 250 rodzin, natomiast codzienną gazetę czyta tylko 19 rodzin.

Podobnie słabo pracuje aparat łączności nad rozpowszechnianiem prasy fachowej do poszczególnych środowisk.

Za mało troski o rozpowszechnienie czytelnictwa prasy przejawiają jeszcze niektóre organizacje partyjne i organizacje masowe, w wyniku czego część członków partii na terenie wsi naszego województwa nie prenumeruje „Głosu Koszalińskiego".

Nie zawsze sekretarze komitetów gminnych partii interesują się stanem kolportażu prasy na ich terenie.

KG nie troszczy się również o to, aby sam aktyw czytał prasę. Agitatorzy nie posiadają „Notatnika agitatora" dlatego, że Komitet Gminny w Sławnie nie złożył zapotrzebowania na ten notatnik. Podobny stan istnieje w gminie Tychowo w powiecie białogardzkim, w Połczynie-Zdroju w pow. świdwińskim.

Dla pełnego wykonania zadań na odcinku rozwoju czytelnictwa i prenumeraty, konieczne jest zorganizowanie stałego kolektywu społecznego poza aparatem łączności, który by pomagał w pracy na tym odcinku i sprawował stałą kontrolę.

Trzeba, ażeby wreszcie sprawą prenumeraty prasy naczelnicy PZŁ i naczelnicy placówek pocztowych zajęli się na codzień.

W. BARTKÓW

WDK

W ub. czwartek, 4 bm. odbył się w sali czytelni Wojewódzkiego Domu Kultury w Koszalinie wieczór literacki poświęcony XXXVII rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. W programie wieczoru pogadankę wygłosił red. Jerzy Zagórski, po czym uczniowie szkół koszalińskich odegrali wiązankę melodii radzieckich.

CO, GDZIE, KIEDY?

6 Sobota
7 Niedziela
1954 Listopad

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Pod gwiazdą frygijską". Seanse godz. 16, 18.15 i 20.30.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Zbuntowane rysunki". Seans godz. 18. „Ostatnia noc". Seans godz. 19.30. Niedziela, seanse godz. 16, 17.30 i 19.30.
SŁUPSK — „Niedaleko Warszawy". W niedzielę: „Celuloza". Seanse godz. 16, 18 i 20.
BIAŁOGARD — „Młode serca".
SZCZECINEK — „Dom na pustkowiu". W niedzielę: „Niedaleko Warszawy".
SŁAWNO — „Jedenastka z naszej ulicy".
WAŁCZ — „Awantura o dziecko".
USTKA — „Pościg".
DARŁOWO — „Skanderbeg".
DRAWSKO — „W pewnej rodzinie".
KOŁOBRZEG — „Ambicje młodości".
BYTÓW — „Sługa dwóch panów".
MIASTKO — „Dygnitarz na tratwie".
CZAPLINEK — „Piątka z ulicy Barskiej".
CZŁUCHÓW — „Trudna miłość".
ZŁOTÓW — „Płomienne serca".
ZŁOCIENIEC — „Królowa balu".
ŚWIDWIN — „Uczta Baltazara".

Radio

PROGRAM I

6 listopad 1954 r. (sobota)

Wiadomości: 5.03, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.25 Muzyka poranna. 5.48 Gimnastyka. 6.15 „Z piosenką do pracy". 6.33 Kalendarz radiowy. 7.45 Koncert. 9.00 Dla klas III i IV. 10.05 Muzyka. 11.00 „Zajmująca botanika". 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Muzyka rozrywkowa. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci — fragment sztuki Pogodina pt. „W Smolnym". 16.05 Piosenki radzieckie. 16.30 Koncert solistów. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Koncert Orkiestry Rozgł. Śląskiej PR. 18.20 „Ulubione melodie". 18.40 Aud. sportowa. 18.50 „Przy sobocie po robocie". 20.00 Sprawozdanie dźwiękowe z centralnej akademii z okazji XXXVII rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i dziennik wieczorny. 21.00 Muzyka taneczna. 21.50 Felieton literacki. 22.00 Dziennik sportowy. 22.10 Babajew: „Pieśń o partii" — kantata. 22.40 Muzyka taneczna. 23.05 Muzyka dla wszystkich.

PROGRAM I

7 listopad 1954 r. (niedziela)

Wiadomości: 6.00, 7.00, 18.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muzyka „na dzień dobry". 6.50 Kalendarz radiowy. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Mozaika muzyczna. 8.30 „5:5 dla młodości". 9.00 Odpowiedzi Fali 49. 9.12 Muzyka polska. 9.35 „Dwa opowiadania" Borysa Lewina. 10.05 Muzyka ludowa. 10.57 Koncert życzeń. 12.04 Przerwa. 13.00 Dla rodziców. 13.10 „Sole potasowe". pog. 13.25 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 14.05 Aud. dla wsi. 13.00 Koncert estradowy. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Dla dzieci. 17.20 „Piękne głosy". 17.40 „Tragedia optymistyczna" — sztuka Wsiewołoda Wiszniewskiego. 19.25 „Na muzycznej fali". 20.25 Muzyka taneczna. 21.15 „Wesoły kramik". 21.30 „Słynni wirtuozi". 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.05 Muzyka taneczna.

Sport – Sport – Sport

Dynamo (Kijów) - Włókniarz (Łódź) 5 : 3

Piłkarze kijowskiego Dynamo w swoim trzecim meczu w Polsce spotkali się 4 bm. w Łodzi z miejscowym Włókniarzem wygrywając 5:3 (5:1).

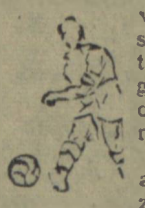

Początek meczu nie zapowiadał zwycięstwa gości. Natychmiast po gwizdku sędziego, łodzianie ruszyli do gwałtownego ataku i jeden z ich ataków kończy się zdobyciem bramki w 11 min. przez prawego łącznika Pilarskiego. Daleki strzał z 25 m wpadł do siatki tuż pod poprzeczkę i bramkarz Lemieszko był bezradny.

Łodzianie przeprowadzają cały szereg kombinacji ale nie strzelają. Tymczasem goście idą ostro do ataku i w 21 min. zdobywają wyrównującą bramkę. Strzelcem był Gagnidze, który wykorzystał niecelne podanie Urbana do swego bramkarza. Kijowianie stopniowo uzyskują coraz wyraźniejszą przewagę, ale również mało strzelają. Dopiero gdy miejsce kontuzjowanego bramkarza Kłaczka zajmuje rezerwowy Szczurzyński posypał się grad bramek, głównie z winy słabej gry obrony Włókniarza. Drugą bramkę strzela w 34 min. szybki Gagnidze, którego bardzo ładnie wypuścił w „uliczkę" Zarojew. W dwie minuty później Fomin pięknym strzałem z woleja zdobywa trzeci punkt dla Dynamo. Strzelcem czwartej bramki jest prawoskrzydłowy Terentiew, który dobił piłkę wypuszczoną przez Szczurzyńskiego i wreszcie ostatnią bramkę dla Dynamo zdobywa pomocnik Michali na dalekim plasowanym strzałem.

W drugiej połowie meczu łodzianie nie speszeni pięcioma utraconymi bramkami, ruszają do ataku. Grają oni teraz w nieco zmienionym składzie: w bramce wystąpił znów Kłaczek a miejsce słabego Urbana zajął Wlazły. Już w 5 minucie Baran egzekwuje z linii pola karnego rzut wolny i mimo muru Dynamowców lokuje piłkę w prawym rogu bramki kijowian. W trzy minuty później Soporek wykorzystuje błąd Gołubiewa i zdobywa trzecią bramkę dla łodzian.

Do końca spotkania Włókniarze mają przewagę w polu, lecz mimo wielu dogodnych sytuacji napastnicy nie potrafią zdobyć się na skuteczne strzały. Dynamo, mimo że na boisko weszli dwaj nowi zawodnicy Winkowatow i Gramatikopuło, nie jest już tak niebezpieczny zespołem jak w pierwszej połowie. Sporadyczne akcje ofensywne napastników kijowskich kończą się przeważnie na twardo grającym Wlazłym lub rutynowanym Baranie. Mecz łódzki był żywy i interesujący. Łodzianie mimo porażki byli poza krótkim okresem załamania, równorzędnym przeciwnikiem.

III-ligowcy Szczecinka przegrywają 1:5

W ub. tygodniu na stadionie szczecineckim zostało rozegrane towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscową Spójnią a przybyłym WKS-em nr 432. Zwyciężyli wojskowi mając przez cały czas meczu wyraźną przewagę. Wynik 5:1 (1:0) dla piłkarzy WKS nr 432 jest słuszny i odpowiada przebiegowi gry.

Zawody prowadził dość uważnie Komecki ze Szczecinka.

Z. I.

„Tydzień szachów"

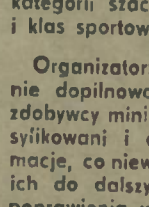

W dniach od 7 do 14 bm. w całym kraju trwać będzie „Tydzień szachów". W tej ogólnopolskiej imprezie czynny udział wezmą również nasi szachiści.

Szachy, jako sport wyczynowy w naszym województwie nie stoją na wysokim poziomie. Mało jest drużyn (i sekcji) zarejestrowanych, a istniejące nie zawsze pracują dobrze. Ogółem mamy 11 drużyn – 5 w klasie A i 6 – w klasie B.

Słabo przedstawia się sprawa klasyfikacji zawodników. Od 1952 r. w 7 powiatach sklasyfikowaliśmy zaledwie 45 szachistów, przy czym najwięcej w pow. szczecineckim (13), białogardzkim (10) i kołobrzeskim (8). Cyfry te mówią same za siebie. Szachy, jako sport wyczynowy lekceważone są przez naszych działaczy i zrzeszenia. Również komitety kultury fizycznej nie przywiązują do tej dyscypliny większej wagi. dyscypliny większej uwagi.

„Tydzień szachów" w naszym województwie ma więc szczególne znaczenie. Okres ten powinien być wykorzystany na organizowanie turniejów klasyfikacyjnych w kołach, świetlicach szkolnych, zakładowych czy gromadzkich z udziałem jak największej liczby zawodników nie posiadających kategorii szachowych, a więc i klas sportowych.

Organizatorzy muszą następnie dopilnować, aby wszyscy zdobywcy minimów zostali sklasyfikowani i otrzymali legitymacje, co niewątpliwie zachęci ich do dalszych startów dla poprawienia wyników.

Główną imprezą w „Tygodniu szachów" na terenie naszego województwa będzie drużynowy turniej błyskawiczny, który zostanie zorganizowany przez sekcję szachów WKKF pod hasłem: „Szachiści witają wybory do rad narodowych i II Zjazd ZMP". Impreza ta zostanie przeprowadzona w dwóch etapach. W pierwszej fazie – na szczeblu powiatowym – walczyć będą drużyny 7-osobowe (5 seniorów, 1 junior i 1 kobieta). Etap ten zostanie przeprowadzony w nadchodzącym tygodniu. Najlepsze drużyny z powiatów zakwalifikują się do rozgrywek finałowych. W finale drużyny walczyć będą systemem punktowym (każda z każdą) w 10-osobowym składzie. Zdobywca I miejsca otrzymuje puchar przechodni, ufundowany przez sekcję szachów WKKF, zaś pozostali finaliści – dyplomy.

Błyskawiczny turniej drużynowy ma przyczynić się do spopularyzowania szachów w naszym województwie. Spełni on jednak swoje zadanie tylko wtedy, gdy rady okręgowe zrzeszeń, rady kół oraz zakłady pracy umożliwią swym drużynom start w turnieju. Apelujemy więc do nich o zajęcie właściwego stanowiska.

J. SZULC
inspektor sekcji szachów WKKF w Koszalinie

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 860; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 33; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 390, 393; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 382; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — FPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.30 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20.
C-5-10129. Nr zamówienia 264.

GŁOS Tygodnia

DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

Rok II | Sobota 6 i niedziela 7 listopada 1954 roku | Nr 43 (97)

Od pierwszych dni Rewolucji...

GDY 7 listopada 1917 roku robotnicy i chłopi Rosji obalili panowanie wyzyskiwaczy i ciemiężców ludu — i dla naszego narodu wybiła godzina wyzwolenia. „Wszystkie układy i akty... dotyczące rozbiorów Polski... niniejszym zostają zniesione na zawsze" — tymi słowami Rząd Radziecki proklamował w historycznym dekrecie prawo Polski do niepodległości.

Rok 1918 z całą siłą unaocznił naszemu narodowi prawdę, że w walce o niepodległość możemy liczyć tylko i wyłącznie na siły postępu i rewolucji, a w pierwszym rzędzie — Rewolucji Rosyjskiej.

* * *

W OKRESIE międzywojennym burżuazja polska usiłuje za wszelką cenę tę prawdę wykreślić ze świadomości narodu. Jej racja stanu sprowadza się do sojuszu z imperialistycznymi mocarstwami i zarazem do nieprzejednanej wrogości i walki ze Związkiem Radzieckim. Propaganda burżuazyjna dopuszcza się najbardziej oszukańczej, wyrafinowanej mistyfikacji: imperialiści Zachodu, którzy Polskę przekształcili w bezlitośnie eksploatowaną kolonię, reklamowani są jako nasi sprzymierzeńcy i przyjaciele, a Kraj Rad, który niepodległość nam przywrócił, jako tej niepodległości rzekomy wróg.

Wbrew i na przekór tej przestępczej polityce burżuazji — KPP mówiła narodowi: „Jedyna polityka obrony niepodległości — to polityka zbliżenia z ZSRR i wspólnej walki o pokój i niepodległość narodów".

Dlaczego? — Dlatego, że ustrój, który zrodził się z walki przeciwko krzywdzie, bezprawiu i wojnie, ustrój przepojony głęboko humanistyczną, internacjonalistyczną ideologią, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej, braterstwa i przyjaźni narodów, z samej swej istoty wrogi jest wojnie zaborczej, niewoli społecznej i narodowej. Dlatego, że tylko taki ustrój broni konsekwentnie prawa każdego narodu do zachowania i utrwalenia swej niepodległości.

I właśnie w imię pokoju, w imię prawa każdego narodu do niepodległości i suwerenności Związek Radziecki bronił idei zbiorowego bezpieczeństwa, jako jedynej realnej i skutecznej zapory przeciwko agresji hitlerowskiego Wehrmachtu. Wtedy, jak i dziś, ZSRR konsekwentnie i wytrwale zwalczał uprawianą przez mocarstwa zachodnie politykę finansowania i uzbrajania militarystów niemieckich.

Fakty jasno i dobitnie pokazały, kto był prawdziwym przyjacielem Polski.

Przypomnijmy tylko 1939 rok, gdy dywizje pancerne Hitlera szykowały się do zbójeckiego ataku na Polskę. Jakie stanowisko zajęły mocarstwa zachodnie a w szczególności Anglia i Stany Zjednoczone wobec bezpośredniego zagrożenia niepodległości Polski?

Oto co pisze na ten temat jeden z burżuazyjnych autorów amerykańskich: „Polska misja finansowa przybyła do Londynu, lecz kredytów nie dostała... W tym czasie usiłowali oni (Polacy) kupić samoloty i inne rodzaje uzbrojenia w Stanach Zjednoczonych, lecz odmówiono im wydania niezbędnych na to środków... rokowania przerwane. Polacy broni nie otrzymali. („Hitler's War. Befor and After". New York 1940, str. 130).

A więc: po deklaracjach „przyjaźni", po szumnie reklamowanych „gwarancjach" — cyniczna odmowa pomocy, pozostawienie źle uzbrojonej i faktycznie izolowanej Polski oko w oko z potęgą hitlerowskiego Wehrmachtu.

A jakie stanowisko w tym przełomowym dla nas okresie zajął Związek Radziecki?

ZSRR wyciąga w tym czasie bratnią dłoń pomocy narodowi polskiemu, zagrożonemu przez hitleryzm. Mołotow i Woroszyłow w imieniu Rządu Radzieckiego niejednokrotnie wyrażali gotowość zawarcia sojuszu obronnego z Polską i przyjścia jej z pomocą zbrojną przeciwko agresji hitlerowskiej. Ale Beck, inspirowany i popierany przez mocarstwa zachodnie, systematycznie odrzucał te propozycje oświadczając buńczucznie: „Polskę z Sowietami nie wiążą żadne układy wojskowe i rząd polski nie ma zamiaru zawierać takiego układu".

Jedyna szansa uratowania kraju przed najazdem hitlerowskim została zaprzepaszczona. Nie tylko wskutek antyradzieckiej i antynarodowej polityki sanacji, ale również wskutek poparcia udzielanego przez mocarstwa zachodnie hitlerowskiemu „Drang nach Osten".

Nie ukrywali monachijczycy Zachodu swej aprobaty dla zbójeckiego pochodu hitlerowskiego Wehrmachtu na Polskę. Tej aprobacie i sympatii dla hitlerowskich grabieżców dał wyraz w czasie kampanii wrześniowej ówczesny szef sztabu generalnego USA mr Marshall, wysyłając dwukrotnie na ręce szefa hitlerowskiego sztabu generalnego, Haldera, depesze gratulacyjne, z okazji odniesionych nad Polską zwycięstw...

Lata okupacji jeszcze jaskrawiej ukazują nam antypolskie oblicze imperializmu i konsekwentną walkę ZSRR o wyzwolenie Polski i zapewnienie jej sprawiedliwych granic. W przeciwieństwie do reakcji polskiej PPR wskazywała narodowi, że tylko sojusz i przyjaźń z ZSRR może nam przynieść wyzwolenie narodowe i społeczne, a wiązanie się z angloamerykańskim imperializmem — nieuchronną utratę niepodległości.

Fakty znów potwierdziły prawdę, głoszoną przez obóz demokracji polskiej. W 1943 roku w czasie rokowań z emisariuszem hitlerowskim, księciem Hohenloe, w Szwajcarii, szef amerykańskiego wywiadu, Allen Dulles, oświadczył w imieniu swojego rządu, że Niemcy.. powinny kontrolować całą środkową i wschodnią Europę. W ten sposób rząd USA gotów był wtedy utrwalić okupację hitlerowską Polski.

W tym samym czasie gdy imperializm amerykański z lekkim sercem zaprzedawał Polskę Hitlerowi, Józef Stalin oświadczył, że Związek Radziecki uczyni wszystko co jest w jego mocy, aby „przyczynić się wszelkimi środkami do odbudowania silnej i niepodległej Polski".

I Kraj Rad rzeczywiście uczynił wszystko, aby przynieść wyzwolenie naszemu narodowi. Na gościnnej ziemi radzieckiej powstało odrodzone Wojsko Polskie które u boku Armii Radzieckiej uczestniczyło w wyzwoleńczej wojnie z faszyzmem. Dzięki sojuszowi i przyjaźni z ZSRR odzyskaliśmy nasze prastare ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Dzięki braterskiemu sojuszowi z narodem radzieckim wywalczyliśmy suwerenną, prawdziwie wolną, ludową Polskę.

Po raz drugi historia udowodniła prawdę, że każdy imperializm jest śmiertelnym wrogiem niepodległości Polski, że jedynie socjalistyczne mocarstwo może być i jest niezachwianą ostoją naszej wolności.

Każdy rok i każdy dzień, jaki od chwili wyzwolenia upływa, z coraz większą jasnością tę prawdę nam, Polakom, unaocznia. Gdy amerykańscy imperialiści chcieli blokadą gospodarczą zdławić naszą rewolucję, zniszczyć naszą władzę ludową, ZSRR w ciężkich latach, gdy sam leczył rany wojny, udzielał nam wszechstronnej, przyjacielskiej pomocy w odbudowie kraju.

Któż z nas nie pamięta tych dni, gdy bracia radzieccy przesłali nam pierwsze traktory do zaorania naszych pól, pierwsze ziarno na siew, pierwsze kombajny węglowe dla naszych kopalń.

Któż zmierzy tę pomoc w realizacji naszych planów gospodarczych, jaką otrzymujemy? Któż zliczy wszystkie fabryki i kombinaty przemysłowe, jakie zbudowaliśmy z pomocą radzieckiej dokumentacji, radzieckich maszyn, radzieckiego doświadczenia i radzieckiej nauki? Pomoc ta to więcej niż Nowa Huta i Kędzierzyn, Jaworzno i Wierzbica. Pomoc ta w najgłębszym swym sensie i znaczeniu jest budową siły gospodarczej — fundamentu niepodległości Polski.

Warto, abyśmy w chwili, gdy obchodzimy święto Październikowej Rewolucji, które jest również n a s z y m ś w i ę t e m, gdy z dumą spoglądamy na dorobek sojuszu, pomocy i przyjaźni radzieckiej dla naszego narodu, warto abyśmy się obejrzeli na Zachód, na owoce sojuszu i przyjaźni amerykańskiej dla Francji, Włoch i innych krajów „wolnego świata". Na owoce pomocy, która doprowadziła do ruiny gospodarczej i całkowitej utraty suwerenności sojuszników USA.

Warto, abyśmy pamiętali o tym, że w chwili, gdy z błogosławieństwa dullesów i mac carthych oprawcy i kaci hitlerowscy znów wkładają mundury odwetowego Wehrmachtu, gdy imperialiści amerykańscy jawnie szczują przeciwko naszym granicom zachodnim, gdy Niemcy adenauerowskie dopuszczone zostały do paktu atlantyckiego, spośród europejskich mocarstw jedynie Związek Radziecki walczy nieugięcie i wytrwale przeciwko remilitaryzacji Niemiec, o pokojowe, demokratyczne, zjednoczone państwo niemieckie, broniąc zdecydowanie nienaruszalności naszych granic zachodnich, gwarantuje naszą niepodległość.

Od pierwszych dni Rewolucji Październikowej Kraj Rad był i pozostał naszym wiernym sojusznikiem i przyjacielem, któremu zawdzięczamy wolność i niepodległość naszego kraju, którego pomoc stanowi granitowy fundament wszystkich naszych osiągnięć i zwycięstw, jakie odnieśliśmy i odnosimy w walce o siłę, dobrobyt i kulturę Polski Ludowej.

W. B.

Cała władza Radom

Obraz artysty malarza E. Kibrika „Cała władza Radom"

(Foto — CAF)

JAN WYKA

REWOLUCJO!

Rewolucjo! Łunę ożywczą rozniecaj,
pal i rozkrusz bogaczy zbutwiałe królestwo,
gwardziście daj odwagę, karabin i plecak,
by troskę wziął i słońce, co nad Pitrem wzeszło.
Wśród pękających dymów po miastach i polach
ci, co dzierżą trud wielki: robotnicy, chłopi.
Wbrew kulom pierś ich walczy, walczy ich niedola,
by z Rosji republikę radziecką wytopić.
Gdzie człowiek ma przechylić chwiejnych losów szalę,
gdzie klęska czoła łamie zasadzką i grozą,
tam myślący ślusarze, hutnicy, kowale
nowe świata odlewy w żarze bitew tworzą.

W szynel odziany, szary jak zorana ziemia,
jak mrok drukarni tajnej, jak półmrok zebrania —
stał pod Smolnym Dzierżyński. Przy nim tłum się zmieniał
i szczyt przełomu oczom zdumionym odsłaniał.
Rosjanin, Fin i Łotysz, Ukrainiec, Polak
wyszli, by mroźne noce żagwiami rozjarzyć,
podzielić chleb, dać pokój i odebrać pola,
chcieć dać kwiat i ciszę, zwrócić uśmiech twarzy.
Po myśli Dzierżyńskiego stukała Warszawa
jak matka uwięziona, czekająca syna,
by światło krat łamanych w pieśni pułku zawarł,
by ją salwą armatnią i ogniem wspominał.

Nam, młodym, bruk wirował we mgłach listopada,
doszedł nas odzew ulic; we drzwiach pękał granat,
marynarz pas zapiąwszy pod pałac się skradał,
żyrandole się chwiały, twardy bruk się łamał.
Młodzieńczych wspomnień poryw ogniem okuty,
wraca z jesienną datą, choć pola wygasłe,
i czerwony ptak boju przelatuje łany,
bijąc skrzydłem gorącym nad wzruszonym miastem.
Gdybym szedł Leningradem, dla prochów uczczenia,
chyląc głowę nad starym karabinu zamkiem,
jedną pieśń z Października wydarłbym wspomnienia,
nucąc znajomą Newie, polską Warszawiankę.

Dni Filmów Polskich

„Uczta Baltazara" w Ustce

PRZYJECHAŁA ekipa filmowa! — Wiadomość ta zelektryzowała mieszkańców Ustki. Zdarzało się często, że wśród wczasowiczów rozpoznawano aktorów filmowych, pisarzy, ale to przecież zupełnie co innego. Uczucie ciekawości (zobaczymy wreszcie jak to ten film się nakręca) mieszało się z dumą (naszą Ustkę będzie można obejrzeć na filmie, proszę...). Zaczęły się poszukiwania powieści Tadeusza Brezy „Uczta Baltazara", według której opracowano scenariusz. Ustka żyła pod znakiem filmu. Zakładano się nawet, że będzie to najlepszy z polskich filmów.

Same prace przy nakręcaniu filmu wyraźnie rozczarowały miłośników kina. Zastanawiano się głośno po co tyle zachodu z tym topieniem dźwigu, nużyły powtarzane zdjęcia z wiecu, na którym przemawiał aktor przebrany w mundur kapitana marynarki.

Aż ucichło wszystko. Ekipa filmowców wyjechała. Zostało jednak oczekiwanie: kiedy wreszcie pokażą „nasz" film...

* * *

UROCZYSTE otwarcie tegorocznych „Dni Filmów Polskich" w województwie koszalińskim zapoczątkowała premiera filmu „Uczta Baltazara" w Ustce.

Fronton kina odświętnie udekorowany. Przed gablotkami, w których umieszczono fotosy z filmu, tłumy mieszkańców Ustki. W niewielkiej klitce, w której urzęduje kierownik kina, tow. Konik — nieustannie dzwoni telefon. Rozmowy toczą się według szablonu „...bilety na dzisiaj? Nie, nie ma. Nic nie poradzę. Wszystkie rozprowadzone. Ale film wyświetlać będziemy jeszcze przez następne dni". Potem następuje westchnienie: „Wszyscy się niecierpliwią, chcą zobaczyć film dzisiaj, a ja nie poszerzę przecież sali..."

* * *

SALA kina zapełnia się. Przybywają przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego partii, Prezydium Woj. RN i władz powiatowych. Dyrektor Okręgowego Zarządu Kin, tow. Jerzy Tabor, mówi o osiągnięciach polskiej kinematografii w okresie 10-lecia Polski Ludowej.

...Film. Setki osób niespokojnie śledzi losy Andrzeja Uriaszewicza. Zrujnowana po wojnie Warszawa, później jakaś wieś, wreszcie wyjazd do budującego się portu... do Ustki. To nic, że na ekranie nazywa się Oliksna. Poruszenie na sali i przyciszone uwagi świadczą, że mieszkańcy Ustki poznają swoją stację kolejową, ulice, nawet domy. Jest wreszcie scena wiecu. Tu można poznać siebie, bo przecież statystowało wielu mieszkańców Ustki. I ten dźwig na ekranie wygląda zupełnie inaczej. A strażnik, którego w tej chwili Haza ogłusza kluczem, to przecież przewoźnik z „Barki"!

* * *

LOSY Andrzeja Uriasze wicza są już wiadome. Nie wyjedzie z kraju. Będzie pracował ofiarnie nad rozbudową portu, będzie się uczył, odda swe siły i umiejętności ojczyźnie. Film kończy się. Rozlegają się oklaski.

Mieszkańcy Ustki doczekali się wreszcie „swego" filmu. Wkrótce ukaże się on na ekranach naszego województwa, gdzie spotka go niemniej serdeczne przyjęcie.

(J. S.)

Juergen Kuczynski

O Gdańsku i nauce służącej sprawie pokoju i przyjaźni między narodami

Juergen Kuczyński jest wybitnym ekonomistą i historykiem niemieckim. Po dojściu do władzy Hitlera musiał emigrować z Niemiec. Podczas pobytu w Anglii i w Stanach Zjednoczonych prowadził nadal prace naukowe, poświęcone położeniu klasy robotniczej w państwach zachodnich. Po wojnie wrócił do Berlina i stanął w pierwszych szeregach uczonych i publicystów, demaskujących zarówno poczynania reakcji niemieckiej, jak i rolę, jaką przeznacza Niemcom w swoich planach imperializm amerykański.

Juergen Kuczyński jest laureatem nagrody państwowej, członkiem Izby Ludowej NRD i profesorem historii gospodarczej na Uniwersytecie im. Humboldta w Berlinie. Jako członek delegacji niemieckiej brał udział w Kongresie Intelektualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu w 1948 r. W dniach od 25 do 28 października br., jako członek delegacji historyków NRD uczestniczył w odbywającej się w Gdańsku sesji naukowej Polskiej Akademii Nauk poświęconej zagadnieniu naszego Pomorza.

BYŁEM w Gdańsku przed osiemnastu laty, gdy po trzech latach nielegalnej pracy w Niemczech hitlerowskich udawałem się na emigrację. W mieście tym nie było ruin, lecz miasto było w stanie ruiny. Było to miasto bezrobotnych. Ci, którzy pracowali, byli wyzyskiwani zarówno przez niemieckich, jak i polskich kapitalistów i zaledwie mogli związać koniec z końcem. W mieście szerzył się brutalny terror przeciwko ludziom postępu, bez względu na to, jakiej byli narodowości, czy też, jakim językiem mówiły ich matki.

W Gdańsku, obecnie jest jeszcze wiele ruin. Lecz rośnie już nowe miasto, a w nowych domach tętni nowe życie. Jakże piękne są odbudowane domy gdańskiego Starego Miasta. Piękniejsze niż ongiś. Port i stocznie pulsują życiem. Ruin jest jeszcze wiele, lecz oznak ruiny sprzed osiemnastu lat nie znajdziemy nigdzie. Bezrobocie zostało od dawna zlikwidowane. Pracą tętnią zarówno wielkie zakłady przemysłowe, jak i drobne zakłady rzemieślnicze. Gdańsk, oddychający nowym życiem, jakie stało się udziałem całego narodu polskiego, idzie ku czasom rozkwitu jaki nigdy w przeszłości nie był mu znany. W mieście tym uczestniczyłem w konferencji polskich historyków poświęconej zagadnieniu Pomorza.

* * *

OD zakończenia wojny byłem w Polsce Ludowej trzykrotnie: w 1948, 1952 i obecnie, w 1954 roku.

W 1948 r. mogłem porównać stan polskiej nauki ze stanem w roku 1936. Jakże wielkie, rewolucyjne odkryłem różnice. Polską historiografię reprezentowali w przeszłości wybitni naukowcy. Głos ich jednak w 1936 roku był stłumiony. Jedynie cicho mógł wówczas brzmieć dzwon postępowej nauki historycznej, nauki, zapoznającej ludzi z wielką przeszłością kraju i jego jeszcze większą przyszłością. W 1948 roku słychać było głośno i wyraźnie słowa wolności. Słowa przeszywające jak sztylet reakcyjną przeszłość. Słowa, które zarówno ostrym światłem rozjaśniły ciemności, jak i pomagały odkryć w przeszłości i teraźniejszości nowy świat postępowej i walczącej kultury.

Minęło 6 lat od tamtych dni mego pobytu w Polsce. Jakże wielki rozwój nastąpił w tym czasie w polskiej nauce historycznej.

Wszyscy naturalnie nauczyliśmy się wiele w ciągu ostatnich sześciu lat. Zdobyliśmy nową wiedzę i my, najstarsi wśród historyków. Lepiej poznajemy, jak należy przy pomocy nauki marksizmu-leninizmu spoglądać na wydarzenia przeszłości i teraźniejszości — po nowemu, trafniej, jaśniej, w sposób rzeczywiście naukowy.

* * *

W ROZMOWACH między polskimi i niemieckimi historykami wypływa ciągle sprawa współpracy. Przy tym sprawa polega nie na tym „czy", lecz „jak" współpracować. Jasne, że niemieckie archiwa dysponują wielu materiałami, które mają znaczenie dla polskich historyków, podczas gdy polskie archiwa posiadają dokumenty niezbędne w pracy naukowej niemieckich historyków.

Dążenie do coraz ściślejszej współpracy polskich i niemieckich historyków, konieczność obustronnej pomocy w pracy naukowej — oto co zostało szczególnie podkreślone na sesji gdańskiej. Na porządku dziennym stała sprawa wspólnego wydawania roczników historycznych. Mówiono o wspólnych dyskusjach nad licznymi zagadnieniami, jak np. nad ujawnieniem wszystkich związków między polskimi i niemieckimi monopolistami przed drugą wojną światową, nad badaniami poświęconymi wspólnej walce polskich i niemieckich robotników w przeszłości. Polscy i niemieccy historycy zdają sobie przy tym jasno sprawę z tego, że każdy krok w ich wspólnej pracy posiada doniosłe znaczenie dla nauki.

Wielkie znaczenie dla nauki — i równocześnie wielkie znaczenie dla umocnienia przyjaźni między polskim i niemieckim narodem. I to jest ostatnia wielka nauka, jaką wyciągnęliśmy z sesji gdańskiej, poświęconej zagadnieniu Pomorza: istnieje ścisły związek między realizacją przyjacielskich stosunków między narodami a tempem rozwoju nauki. Tak jak umocnienie przyjaźni między narodami sprzyja rozwojowi nauki, tak i ścisła współpraca naukowców sprzyja przyjaźni między narodami.

Wystawa z okazji 500-lecia Pomorza

W związku z Sesją Naukową PAN poświęconą Pomorzu, otwarto w Gdańsku wystawę druków i dokumentów gdańskich.

(Foto — CAF)

Radzieccy przyjaciele — Polsce

W Moskwie przygotowuje się 28 rzeźb dla warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki. Rzeźby te uosabiają przyjaźń narodów świata. Będą one zdobiły Pałac z zewnątrz.

Na zdjęciu: rytownik w kamieniu A. Kurski wykańcza rzeźbę N. Nikogosjana.

(Foto — CAF)

NITRAGINA

PRZECIEŻ to zwykła ziemia — powie każdy z nas, mocno rozczarowany. A już zupełnie trudno się domyślić do czego może służyć taka „ziemia". Czyżby jakiś nowy lek?

— Szczepionka bakteryjna dla roślin motylkowych — mówi mikrobiolog.

I bądź tu człowieku mądry! Jeżeli w dodatku jesteś na pieńku z biologią, wpadłeś z kretesem. Nie dowiesz się, co to jest nitragina. Chyba że masz dość cywilnej odwagi, aby w podobnych wypadkach przyznawać się otwarcie: nie wiele z tego rozumiem. Wytłumaczcie mi tak „po prostu".

Fachowcy z wałeckiej wytwórni nitraginy są gościnni i... cierpliwi. Nie skąpią objaśnień. Posłuchajmy.

Z PROBÓWKI DO WANNY

HISTORIA nitraginy zaczęła się w Puławach. Instytut Mikrobiologii Rolnej przeprowadzał doświadczenia nad pewnym rodzajem bakterii, które czują się doskonale w organizmie rośliny motylkowej, a więc w wyce, grochu, seradeli... Bakterie te noszą nazwę „rhizobia". Ich współżycie z rośliną daje obustronne korzyści. Rhizobia mają dobrego żywiciela, a w zamian za to dostarczają roślinie azotu z powietrza.

Ale sama znajomość właściwości bakterii, chociażby nawet najbardziej dokładna, nie wystarcza. Nauka, która służy bezpośrednim potrzebom rolnictwa, miała rozstrzygnąć zadanie przeszczepienia rhizobium do gleby. Całymi miesiącami trwały badania w „zaczarowanym świecie" probówek, mikroskopów i palników. Aż wreszcie laboratoria Instytutu wyprodukowały pierwszą szczepionkę. Była to właśnie nitragina. Upłynęły następne miesiące, zanim na specjalnych poletkach doświadczalnych wypróbowano jej działanie. Szczepionka zdała egzamin na celująco. Teraz już można było przystąpić do masowej produkcji.

Tak powstała pierwsza w Polsce wytwórnia nitraginy. Produkcja przeniosła się z laboratoryjnej probówki do betonowej wanny, która mieści dziesiątki kilogramów szczepionki.

NA DNIE OCEANU INDYJSKIEGO

rośnie agar. Roślina, która stanowi doskonałą pożywkę dla znanych już nam bakterii rhizobia. Z dna dalekiego oceanu wędruje ona na pokład statku Polskiej Marynarki Handlowej, odbywa wielotygodniową morską podróż, aż na koniec trafi do laboratorium Wytwórni Nitraginy w Wałczu.

Wysuszony agar przypomina wyglądem zwój nylonowych nitek. Z tych „nitek" przyrządza się pożywkę dla żarłocznych bakterii.

Rhizobia są kapryśne i niesłychanie troskliwe o własne „zdrowie"... Nie znoszą obecności żadnych innych bakterii w pożywce. Toteż wytwórnia nitraginy jest jednym wielkim laboratorium o ścianach wyłożonych lśniąco białymi kafelkami.

We właściwym laboratorium rządzi Dorota Cierlewska — młoda, jasnowłosa kobieta. Oczywiście trudno ją sobie wyobrazić bez białego fartucha. Dorota Cierlewska, absolwentka Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego, pracowała ostatnio w zawodzie, który nie miał nic wspólnego z jej wykształceniem. Należy do tych specjalistów rolnictwa, którzy stanęli na wezwanie partii po II Zjeździe, kiedy sprawa podniesienia plonów i wzrostu hodowli stała się najważniejszym zadaniem narodu. Przeniosła się z Warszawy do Wałcza.

A JEDNAK ZWYKŁA ZIEMIA...

DOROTA Cierlewska pochyla się nad probówką z jakimś białawym płynem. To czyste kultury rhizobia sprowadzone z puławskiego Instytutu. Połączą się z pożywką w tak zwanej kabinie przeszczepień, którą rozświetla miękkio liliowy blask lampy bakteriologicznej. Przeszczepione rhizobia wędrują do kolb, a kolby do „pokoju termostatowego". Tu w specjalnie wysokiej temperaturze odbywa się proces rozmnażania bakterii. Gołym okiem dostrzega się jedynie jakiś nalot na powierzchni pożywki. Ale mikrobiolog — nawet nieuzbrojony w mikroskop — widzi tam całe „bakteriowe góry".

Na tym jeszcze nie koniec. W wannie z wyjałowioną glebą trwa druga faza rozmnażania bakterii. Tak. To jest jednak zwykła ziemia, prosto z pola PGR Kołacz.

Nitragina gotowa. Wsypują ją do szklanego słoika wprawne ręce Anny Brzezińskiej — najstarszej pracownicy wytwórni. Upał tu niesamowity. Ale ani Anna Brzezińska, ani młode dziewczęta, jak Zdzisia Obrębska, nie narzekają. W bardzo krótkim czasie polubiły to swoje zajęcie.

PIERWSZA W KRAJU

wytwórnia nitraginy. A więc wszystko trzeba było zaczynać od nowa, bez żadnych wzorów. Młody kierownik młodej wytwórni, inżynier Marian Mizerka, nieraz stawał przed wielką niewiadomą. Na początku był tylko stary, pogorzelniany budynek. Jak w nim rozmieścić poszczególne pracownie? Jak powinien wyglądać pokój termostatowy?

Nawet już po ukończeniu prac związanych z wyposażeniem wnętrza zaszła konieczność przebudowania wanien. Okazały się za małe.

Wynikła niejedna kłopotliwa trudność. Teraz wytwórnia wstąpiła już w okres mechanizacji pracy. Wózki i windy do przewożenia ziemi zastąpią trud ludzkich rąk.

„ZASADNICZYM hamulcem rozwoju hodowli w naszym województwie jest niedostateczny stan bazy paszowej... Dla podniesienia wartości pasz zwiększymy uprawę roślin motylkowych".

(Z Programu Wyborczego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie).

Pierwsza seria nitraginy poszła w świat. Na PGR-owskie pola obsiewane wyką ozimą. Ludzie wałeckiej wytwórni nie szczędzili wysiłków, aby dostarczyć w terminie jak najwięcej cennej szczepionki. Stanowią już zwarty kolektyw, chociaż pracują tu zaledwie od trzech miesięcy. A ambicją inżyniera Mizerki jest zainteresowanie każdego pracownika całokształtem produkcji. Każdy korzysta tu ze szkolenia zawodowego. Tajemniczy świat drobnoustrojów staje się zrozumiały i bliski, jak bliskie każdemu są cele jakim służy produkcja wytwórni.

Nitragina idzie w ziemię, która urodzi dobry plon. Będzie więcej dobrej paszy dla bydła — więcej mleka, tłuszczu, mięsa... Skomplikowana produkcja jest podporządkowana żywotnym potrzebom człowieka pracy.

AUTOKLAWISTA WALDEK

W CALE nie jest szoferem i w ogóle nie ma nic wspólnego z żadnym autem. Waldek Kopias obsługuje autoklaw-suszarkę do wyjaławiania gleby. Razem z nim pracują na zmianę Jan Łuka i Roman Krawczyk. Zdobyli nowy zawód. Podobnie jak młode laborantki Janina Szłyk i Leontyna Lech. Ojciec Janki Szłyk jest brygadierem polowym w PGR Sitowo. Córka przygotowuje szczepionkę dla zasilania PGR-owskiej gleby. Z dawnych fornalskich rodzin wyrosło już pierwsze pokolenie inteligencji. Jest dla niej dość pracy. Są nowe, ciekawe zawody. Na przykład w Wytwórni Nitraginy PGR Wałcz.

ALICJA ZATRYBÓWNA

S. TARENKO

KPZR — kierownicza siła Rewolucji Socjalistycznej

OD DNIA zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej upłynęło 37 lat. Lata te dowiodły niezbicie żywotności i mocy idei przyświecających Rewolucji Październikowej — rewolucji, której celem było nie zastąpienie jednych wyzyskiwaczy przez drugich, lecz zniesienie wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, a następnie zbudowanie bezklasowego społeczeństwa komunistycznego. Pierwsza faza komunizmu — socjalizm — została już w ZSRR zrealizowana. Obecnie naród radziecki realizuje zadania związane ze stopniowym przechodzeniem od socjalizmu do komunizmu.

Partia komunistyczna, stworzona i wychowana przez wielkiego wodza klasy robotniczej, Włodzimierza Lenina, wysoko niosła poprzez wszelkie burze i przeciwności sztandar rewolucji socjalistycznej. W latach pierwszej wojny światowej, gdy partie II Międzynarodówki zdradziły zasady rewolucyjnego marksizmu i przeszły na stronę rządów imperialistycznych, partia Lenina, partia bolszewików, pozostała nieugięcie wierna sprawie klasy robotniczej. Pokierowała ona walką mas ludowych o przekształcenie wojny zaborczej imperialistycznej w walkę robotników i chłopów przeciwko prawdziwym wrogom ludu — obszarnikom i kapitalistom, w walkę o sprawiedliwy, demokratyczny pokój między wszystkimi narodami.

Partia komunistyczna śmiało i pewnie prowadziła masy do zwycięstwa, ponieważ uzbrojona była w leninowską teorię i taktykę w kwestiach wojny, pokoju i rewolucji. W swym dziele „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu" (1916) Lenin dokonał wszechstronnej analizy imperializmu, wykazał, że imperializm jest najwyższym i ostatnim stadium kapitalizmu, jest „przededniem rewolucji socjalnej proletariatu". Równocześnie Lenin dowiódł, że właśnie w okresie imperializmu, na skutek działania prawa nierównomierności rozwoju gospodarczego i politycznego różnych krajów kapitalistycznych, możliwe jest zwycięstwo socjalizmu początkowo w niewielu, lub nawet w jednym z osobna wziętym kraju. Ta leninowska teoria rewolucji socjalistycznej była dla klasy robotniczej i jej partii natchnieniem w walce przeciwko siłom imperializmu, o triumf socjalizmu.

Klasa robotnicza Rosji, kierowana przez partię komunistów, z powodzeniem wykorzystała osłabienie kapitalizmu wywołane przez wojnę światową, przerwała front imperialistyczny, obaliła carat w lutym 1917 roku i utworzyła rady delegatów robotniczych i żołnierskich. Równocześnie zaś sformowany został burżuazyjny Rząd Tymczasowy. W kraju powstała dwuwładza: z jednej strony — dyktatura burżuazji w postaci Rządu Tymczasowego, z drugiej — dyktatura klasy robotniczej i chłopstwa w postaci rad.

Włodzimierz Lenin, Józef Stalin i Wiaczesław Mołotow w redakcji gazety „Prawda" w 1917 r.

Wódz partii komunistycznej, Lenin, znajdując się jeszcze w Szwajcarii, dokonał w marcu 1917 roku, w swych „Listach z daleka", genialnej analizy nowego układu sił klasowych w Rosji, który powstał w wyniku zwycięstwa ludu nad caratem; podkreślił przy tym, że pierwszy etap rewolucji (burżuazyjno-demokratycznej) nie będzie ostatnim.

„.. Robotnicy, — pisał Lenin — dokazaliście cudów proletariackiego, ludowego bohaterstwa w wojnie domowej przeciw caratowi, powinniście dokazać cudów proletariackiego i ogólnoludowego organizowania się, aby przygotować swoje zwycięstwo w drugim etapie rewolucji". Była to wytyczna w sprawie przejścia od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do socjalistycznej. Ta wytyczna została ostatecznie sformułowana w słynnych Tezach Kwietniowych Lenina. Lenin wysunął żądanie przejścia od republiki parlamentarnej do republiki rad, jako najbardziej celowej formy organizacji politycznej społeczeństwa w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. Było to wielkie odkrycie, które wzbogaciło teorię marksistowską i praktykę rewolucyjną.

Partia komunistyczna uczyniła z Tez Kwietniowych podstawę swej działalności i rozwinęła olbrzymią pracę w celu wyjaśnienia masom najbliższych zadań, wypływających ze specyficznych warunków chwili.

W toku zaciętej walki klasowej od kwietnia do października 1917 roku partia komunistyczna potrafiła przygotować polityczną armię rewolucji socjalistycznej.

Bolszewicy demaskowali zdradziecką politykę tych ugodowych partii, które dążyły do powstrzymania dalszego rozwoju rewolucji, do zachowania swoich wpływów wśród chłopstwa. Historia okresu poprzedzającego bezpośrednio Rewolucję Październikową jest, jak podkreślał Józef Stalin, historią walki eserowców i mieńszewików z jednej strony i bolszewików — z drugiej, o masy pracującego chłopstwa, o opanowanie tych mas. Bez przeciągnięcia olbrzymich mas chłopskich na stronę proletariatu nie można by było nawet myśleć o zwycięstwie rewolucji socjalistycznej. Bolszewicy potrafili pozyskać chłopstwo, ponieważ ich polityka odpowiadała żywotnym interesom wielomilionowych mas chłopskich. Dlatego też pod kierownictwem proletariatu i jego partii wzięły one udział w powstaniu zbrojnym.

Wódz rewolucji Włodzimierz Lenin, w końcu września i w październiku napisał szereg listów do Komitetu Centralnego partii, w których wszechstronnie uzasadnił konieczność powstania zbrojnego. W artykułach i listach Lenina z tego okresu znalazła wspaniały wyraz jego bezgraniczna wiara w masy i całkowita pewność, że partia komunistyczna zdolna jest poprowadzić masy do zwycięskiej rewolucji socjalistycznej.

Na historycznych posiedzeniach Komitetu Centralnego z udziałem Lenina (23 i 29 października 1917 r.) postanowiono rozpocząć powstanie zbrojne. Partia zdemaskowała i odizolowała tchórzów i kapitulantów — Zinowjewa i Kamieniewa, którzy usiłowali przeszkodzić powstaniu zbrojnemu, zdradzając — za pośrednictwem mieńszewickiej gazety plan bolszewików.

6 listopada (24 października według starego stylu) wybuchło w Piotrogrodzie zbrojne powstanie wojsk rewolucyjnych i oddziałów czerwonogwardyjskich, zgodnie z planem opracowanym przez Komitet Centralny partii komunistycznej. Na czele powstania stanął Lenin. Rząd Tymczasowy został obalony. Otwarty w Smolnym wieczorem 7 listopada (25 października) 1917 roku ogólnorosyjski Zjazd Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich proklamował przejście całej władzy w ręce rad.

Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej stało się możliwe dzięki temu, że partia komunistyczna umiejętnie połączyła w jeden wspólny potok rewolucyjny tak różnorodne ruchy rewolucyjne, jak ogólnodemokratyczny ruch na rzecz pokoju, ruch demokratyczno-chłopski zmierzający do przejęcia ziemi obszarniczej, ruch wyzwoleńczy uciskanych narodów walczących o równouprawnienie narodowe i socjalistyczny ruch proletariacki dążący do obalenia burżuazji, do ustanowienia dyktatury proletariatu.

Decydującą siłą społeczną, która zapewniła zwycięstwo rewolucji socjalistycznej, był zorganizowany przez partię komunistyczną bojowy sojusz klasy robotniczej i chłopstwa przy kierowniczej roli proletariatu.

Doświadczenia Rewolucji Październikowej wykazały, że bez partii dostatecznie śmiałej, by poprowadzić lud do stanowczego szturmu i dostatecznie ogólnej, by ominąć wszelkie skały podwodne na drodze do celu — proletariat nie może odnieść zwycięstwa nad swymi ciemiężcami.

Pod kierownictwem swej ukochanej chwałą partii komunistycznej narody Związku Radzieckiego osiągnęły sukcesy na miarę światowo-historyczną w walce o zbudowanie i utrwalenie ustroju socjalistycznego. Pod jej kierownictwem walczą one o triumf komunizmu.

Władysław Broniewski

Pokłon Rewolucji Październikowej

Kłaniam się rosyjskiej rewolucji
czapką do ziemi,
po polsku:
radzieckiej sprawie,
sprawie ludzkiej,
robotnikom, chłopom i wojsku.

Ta w ukłonie czapka — nie hetmańska,
bez czaplego nad otokiem piórka,
lecz więzienna, polska, kajdaniarska,
Waryńskiego czapka z Schluesselburga.

My mamy sztywne karki,
kłaniać się uczono nas długo,
aż urwał się kańczug carski,
aż wyleźliśmy spod kańczuga.

Kłaniam się prochom Rylejewa,
kłaniam się prochom Żelabowa,
kłaniam się prochom wszystkich
rewolucjonistów.

Grób Lenina — prosty jak myśl,
myśl Lenina — prosta jak czyn,
czyn Lenina — prosty i wielki
jak Rewolucja.

Kłaniam się mogiłom Stalingradu,
mogiłom Berlina i Moskwy, —
my, po latach stalowego gradu,
na nich w przyszłość mościmy mosty.

Na rosyjskiej i na polskiej ziemi,
na ziemi krwi i miłości,
rosną kwiaty
— my je znajdziemy —
pośród poległych kości.

Włodzimierz Majakowski

DOBRZE

(Fragmenty poematu)

Dmuchał,
jak zawsze,
wiatrami
październik,
jak dmucha
za kapitalizmu.
Skręcały
tramwaje
na most przy Giserni
szyn
wyślizganą krzywizną.
Rzeka Newa
wre pod mostem.
Newą
płyną statki,
Zimowemu się nie ostać
przed szturmem
kronsztackich.
A w Smolnym,
w myślach
o bitwie i wojsku,
Lenin
odmierza kroki w komnatach
i stojąc przed mapą
Antonow z Podwojskim,
znacząc szpilkami
miejsca na atak.
Po dobremu
władze zostaw,
już nie ma
gdzie iść ci!
Na Zimowy
pra
od mostów
czerwonogwardziści.
Oddziały zewsząd szły,
aż dotarł
lśniąc bagnetami,
do placu,
jakby się zwarły
palce
na gardle,
na pulchnym
gardle pałacu.
Dwa cienie wstały
chwiejnym ogromem,
Zderzyły się.
Twarzą w twarz.
I plac
pałacowy
sztachetów rękoma
ścisnął
tors
mas,
A potem —
poprzez miasto
i ponad —
grom
Aurorowych kanonad.
I oto
ledwo
odgłosów gra
przebrzmiała,
groźna i zła —
nad cytadelą
podniósł się
blask,
powstania
umowny
znak.
Naprzód!
Na szturm!
Dalej!
Na szturm!
Wpadli.
Na parkiet!
Pod złoty kaseton!
Przed każdym stopniem,
pod każdym murem
bili się
depcąc
po ciałach kadetów.
Jak powódź,
płynąc
pomiędzy ścianami,
znów się zlewali
nad każdą z ofic
i
eksplodował
bojów dynamit
przed każdym wejściem,
przy każdej sofie.
Przez tę
amfiladę,
gdzie bito pokłony
jedynowładcom,
kapiącym od złota,
w donośne krużganki,
w sale koronne,
grzmiąc buciskami,
waliła
hołota.

* * *

A w Smolnym
tłumy,
słuchając orędzia,
głuszyły
pleśnią
komunikaty.
Pierwszy raz
zamiast:
— to będzie... —
śpiewano:
— to jest
nasz ostatni... —

Tłum. A. SANDAUER

TAM GDZIE BUDUJE SIĘ KOMUNIZM

CAŁY wytwarzany przez masy pracujące ZSRR dochód narodowy stanowi własność narodu. 75 proc. tego dochodu dzieli się bezpośrednio między ludzi pracy i idzie na zaspokojenie osobistych potrzeb członków społeczeństwa radzieckiego, 25 proc. dochodu pozostaje w dyspozycji państwa z przeznaczeniem na rozszerzanie produkcji i inne potrzeby ogólnopaństwowe i społeczne, czyli również na zaspokojenie interesów mas pracujących.

Dochód narodowy ZSRR, wyrażony w cyfrach porównywalnych, przekraczał w roku 1940 poziom 1913 roku 6,1 raza, w roku 1950 — 10 razy, a w r. 1953 — 13 razy.

Roczny przyrost dochodu narodowego w ZSRR wynosi obecnie 10 proc. Jest to więcej niż wynosiła w Rosji przedrewolucyjnej globalna suma rocznego dochodu narodowego.

WZRASTA ZATRUDNIENIE

W KOŃCU r. 1953 w ZSRR było 44,8 miliona robotników i pracowników umysłowych czyli 4,3 raza więcej aniżeli w r. 1913, roku największego rozkwitu gospodarczego Rosji przedrewolucyjnej.

W pierwszej połowie roku bieżącego, w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego, zatrudnienie w przemyśle, budownictwie i transporcie wzrosło o 1.200 tys. osób, w zakładach naukowych, instytucjach naukowo-badawczych i leczniczych — o ponad 300 tys., w handlu i gospodarce komunalnej — o 200 tys. osób. Liczba robotników i pracowników umysłowych w ośrodkach maszynowo-traktorowych i sowchozach zwiększyła się w tymże czasie o 2.300 tys. osób.

ZWIĘKSZAJĄ SIĘ ZAROBKI

W ZWIĄZKU Radzieckim stale wzrastają płace zarobkowe robotników i pracowników umysłowych oraz dochody chłopów. Jednocześnie państwo stale obniża ceny detaliczne.

W roku 1940 realne zarobki robotników w porównaniu z poziomem r. 1913, wzrosły przeszło trzykrotnie, a dochody chłopów — w przybliżeniu 3,5 raza. W r. 1952 płace zarobkowe robotników i pracowników umysłowych zwiększyły się w porównaniu z r. 1940 o 68 proc., a dochody chłopów — o około 72 proc. W r. 1953 ogólna suma dochodów robotników, pracowników umysłowych i chłopów wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o dalsze 13 proc.

W wyniku stałego wzrostu płac realne zarobki radzieckich ludzi pracy w r. 1953 były w przybliżeniu sześciokrotnie wyższe niż przed rewolucją.

O wzroście dochodów ludności świadczy również fakt, że wkłady do kas oszczędnościowych były w 1953 roku pięciokrotnie wyższe niż w roku 1940.

SPADAJĄ CENY

POCZYNAJĄC od r. 1947 w Związku Radzieckim siedmiokrotnie obniżano ceny detaliczne na towary konsumcyjne. Ogólny poziom cen jest teraz 2,3 raza niższy niż przed 7 laty.

Ilość towarów, które w r. 1947 można było nabyć za 1000 rubli, obecnie kosztuje tylko 433 ruble, różnica — 567 rubli — stanowi czysty zysk nabywcy wskutek obniżki cen. Tak np. za sumę, za którą przed siedmiu laty można było kupić po 1 kg chleba pszennego, mięsa, cukru, masła, ziemniaków i owoców, obecnie można otrzymać 2,5 kg chleba pszennego, 2,4 kg mięsa, 2,27 kg cukru, 2,4 kg masła, 2,2 kg ziemniaków i 3 kg owoców.

Za tę samą ilość pieniędzy, którą przed pierwszą powojenną obniżką cen kosztowało jedno ubranie, obecnie oprócz takiego samego ubrania można kupić jeszcze parę obuwia skórzanego i 15 m tkaniny bawełnianej.

CORAZ WIĘCEJ NA POTRZEBY KULTURALNO-BYTOWE

W OKRESIE 1940 — 1953 r. wydatki państwa radzieckiego na potrzeby kulturalno-bytowe wzrosły przeszło trzykrotnie.

Państwo radzieckie wypłaca swoim obywatelom renty inwalidzkie i starcze, wydaje bezpłatne względnie ulgowe skierowania do sanatoriów, domów wypoczynkowych i instytucji dziecięcych, udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej, zapewnia uczącym się bez płatną naukę i stypendia, pracującym płatne urlopy; matki wielodzietne i samotne otrzymują co miesiąc zasiłki państwowe.

Ubezpieczenie robotników i pracowników umysłowych jest w ZSRR obowiązujące, przy czym wydatki państwa na ten cel wzrastają z każdym rokiem.

W okresie pierwszej pięciolatki państwo wydatkowało na ubezpieczenie 8,9 miliarda rubli, w drugiej pięciolatce — 32,1 miliarda, w czwartej — 79,1 miliarda, a w ciągu trzech lat piątej pięciolatki — ponad 66 miliardów rubli.

Zasiłki i ulgi, z których korzystają obywatele ZSRR, zwiększają w przybliżeniu ich realne dochody o jedną trzecią.

ZESPOŁY ŚWIETLICOWE W ZSRR

W ZWIĄZKU Radzieckim istnieje obecnie około 350 tys. zespołów świetlicowych zrzeszających łącznie ponad 5 milionów osób. Prócz tego istnieją liczne zespoły amatorskie w jednostkach wojskowych oraz zespoły szkolne. W r. 1953 wiejskie zespoły amatorskie ZSRR liczyły około 3 milionów członków.

* * *

PRZY klubach i pałacach kultury prowadzonych przez związki zawodowe, zorganizowano 2 tysiące kółek plastyków-amatorów, do których należy ponad 30 tysięcy osób.

Latem 1954 r. urządzono w Moskwie I wszechzwiązkową wystawę dzieł plastyków-amatorów. Wystawę tę poprzedziły wystawy fabryczne, miejskie, rejonowe, obwodowe i republikańskie. Wzięło w nich udział 150 tys. plastyków-amatorów, którzy zademonstrowali 285 tys. prac z dziedziny malarstwa, grafiki, rzeźby, haftu artystycznego, rzeźby w drzewie i kości itd. Wystawy te zwiedziło łącznie 30 milionów osób.

W ZSRR istnieje obecnie przeszło 12 tysięcy amatorskich orkiestr instrumentów ludowych. Do zespołów tych należy około 125 tysięcy osób.

* * *

Zespołom amatorskim udziela wydatnej pomocy Wszechzwiązkowy Dom Twórczości Ludowej w Moskwie. Zgłaszają się tu po wskazówki i konsultacje kierownicy klubów, rejonowych domów kultury, domów twórczości ludowej oraz kierownicy różnorodnych zespołów świetlicowych.

* * *

W tegorocznym festiwalu wiejskich zespołów amatorskich Federacji Rosyjskiej uczestniczyło ponad 2 miliony kołchoźników, pracowników ośrodków maszynowo-traktorowych i przedstawicieli inteligencji wiejskiej. W pokazie końcowym, który odbył się w Moskwie, wzięło udział przeszło 1500 osób, którym przyznano dyplomy uznania i nagrody pieniężne.

* * *

W festiwalach ludowych, zorganizowanych z okazji 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją, wzięło udział ponad milion ludzi pracy Republiki Ukraińskiej.

* * *

W Związku Radzieckim liczne zespoły amatorskie osiągają poziom zespołów zawodowych, stanowiąc niewyczerpane źródło nowych kadr artystów zawodowych. Tak np. słynny śpiewak radziecki artysta ludowy ZSRR, Sergiusz Lemieszew, przeszedł na scenę Moskiewskiego Teatru Wielkiego z zespołu amatorskiego. Można by przytoczyć wiele analogicznych przykładów.

O wysokim poziomie radzieckich zespołów amatorskich świadczy też fakt, że zespoły te włączają do swego repertuaru trudne utwory klasyczne. Tak np. amatorska orkiestra symfoniczna włókniarzy w mieście Oriechowo-Zujewo po mistrzowsku wykonuje utwory Glinki, Czajkowskiego, Dworzaka. Amatorska orkiestra symfoniczna w mieście Mukaczewo (Zakarpacka Ukraina) obok utworów kompozytorów radzieckich, wykonuje utwory Glinki, Mussorgskiego. Amatorskie studio operowe Lwowskiego Domu Nauczyciela wystawiło w ostatnich latach opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin" i „Jolanta", Rachmaninowa — „Aleko", Gułaka-Artemowskiego — „Zaporoże za Dunajem" oraz Dzierżyńskiego — „Cichy Don".

BORYS JEGOROW

U progu 38 roku Rewolucji

7 listopada — to dzień narodzin państwa radzieckiego, najuroczystsze święto narodów ZSRR. Z ogromną radością obchodzą je masy pracujące szesnastu socjalistycznych republik związkowych i ich przyjaciele zagranicą. W Rosji, trzydzieści siedem lat temu po raz pierwszy w dziejach ludzkości ujęli władzę w swe ręce ludzie pracy. Do wszystkich zakątków kraju popłynęła z Piotrogrodu wieść o tym, że dokonała się rewolucja socjalistyczna. Wolny wiatr Października powiał nad miastami i wsiami, nad fabrykami i polami. Ludzie przystąpili do budowy nowego, jasnego, nieznanego dotąd świata.

Na kartce kalendarza widnieje napis: „37 rok Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej". Czym wsławił się ten rok? Czym różnił się od poprzednich?

W lutym 1954 r. partia komunistyczna i rząd radziecki uchwaliły wspaniały program zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych. Uchwała partii i rządu spotkała się z gorącym oddźwiękiem wśród ludzi radzieckich. Do pracy przy zagospodarowaniu nowych ziem zgłosiło się przeszło 150 tysięcy wykwalifikowanych robotników, inżynierów, agronomów.

Od chwili, gdy pierwsi ochotnicy przybyli do rejonów, w których przystąpiono do zagospodarowywania ziem nowych i nie uprawianych, upłynęło niewiele ponad pół roku. A ileż zostało dokonane w ciągu tego krótkiego okresu! Kołchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-traktorowe zagospodarowały około 17 milionów ha nowych ziem.

Ale ludzie radzieccy dalecy są od tego, aby zadowolić się osiągniętymi już sukcesami — i zwolnić krok w marszu naprzód. Stoi przed nimi nowe zadanie: doprowadzić już w 1956 roku obszar zasiewów zbóż i innych roślin uprawnych na nowozagospodarowanych ziemiach do 28—30 milionów hektarów.

1 sierpnia otwarta została w Moskwie Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza. Gdy się ją zwiedza — ogląda się jak gdyby cały Kraj Rad w miniaturze. Wystawa jest nie tylko przeglądem osiągnięć rolnictwa, ale i najnowszych zdobyczy nauki i techniki. Bo czyż można byłoby uprawiać tak ogromne obszary, gdyby kraj nie rozporządzał przeszło milionem traktorów? A prócz tego przemysł dał wsi 800 typów różnych maszyn rolniczych. Traktory, kombajny zbożowe, kombajny do sprzętu lnu, kukurydzy, buraków, ziemniaków, bawełny, sadzarki ziemniaków, maszyny do sprzętu kapusty... Są to maszyny życia.

Są maszyny życia i są maszyny śmierci. W niektórych państwach wolą produkować te ostatnie.

Naród radziecki potępia taką politykę, protestuje przeciwko niej. Nie ma nic wstrętniejszego, aniżeli hitlerowskie hasło: „Armaty zamiast masła". Państwo radzieckie — to państwo pokoju. Pierwszy apel Rewolucji Październikowej brzmiał: „Pokój narodom!"

W imię pokoju, w imię pomyślności człowieka ludzie radzieccy realizują wielkie budownictwo, które zapoczątkowali 37 lat temu.

Człowiek radziecki cieszy się na wieść, że Kamska Elektrownia Wodna dała fabrykom i kołchozom pierwsze kilowaty prądu; że na Zawołżu powstało nowe miasto — Wołżskij; że w Republice Tatarskiej zbudowano nową linię kolejową; że włókniarze iwanowscy wyprodukowali w ciągu ośmiu miesięcy 15 milionów metrów tkanin ponad plan...

Ale im większe są osiągnięcia człowieka radzieckiego, tym energiczniej dąży on do tego, aby w miastach było jeszcze więcej pięknych domów, w sklepach jeszcze więcej towarów, aby wszyscy żyli jeszcze dostatniej.

Człowiek pracy jest zawsze gościnnym gospodarzem. Ludzie radzieccy słyną ze swej gościnności. W tym roku Kraj Rad odwiedziła rekordowa ilość delegacji zagranicznych. Goście z różnych krajów i kontynentów, ludzie różnych zawodów i przekonań politycznych ujrzeli na własne oczy życie radzieckie. Widzieli Moskiewskie Zakłady Samochodowe im. Stalina i ukraińskie kołchozy, leningradzki Ermitaż i Kanał Wołga—Don, żłobki dla dzieci w Iwanowie i sztuki teatralne, gmachy wysokościowe w stolicy ZSRR i odbudowany Stalingrad...

ZSRR pragnie współpracować ze wszystkimi, którzy dążą do pokoju, pragnie rozwijać jak najszerzej stosunki handlowe z innymi krajami. W roku bieżącym ZSRR zawarł dziesiątki układów handlowych. Do portów Leningradu i Odessy, Murmańska i Władywostoku zawijają okręty pod banderami prawie wszystkich państw świata.

Związek Radziecki nieugięcie i konsekwentnie prowadzi politykę pokoju. Kraj, który w przeszłości miał bardzo słaby przemysł, zgłębił dziś tajemnicę atomu. Posiada on broń atomową i wodorową, lecz nikomu nią nie grozi. ZSRR opowiada się za bezwarunkowym zakazem broni masowej zagłady, za wykorzystaniem energii atomowej w celach pokojowych.
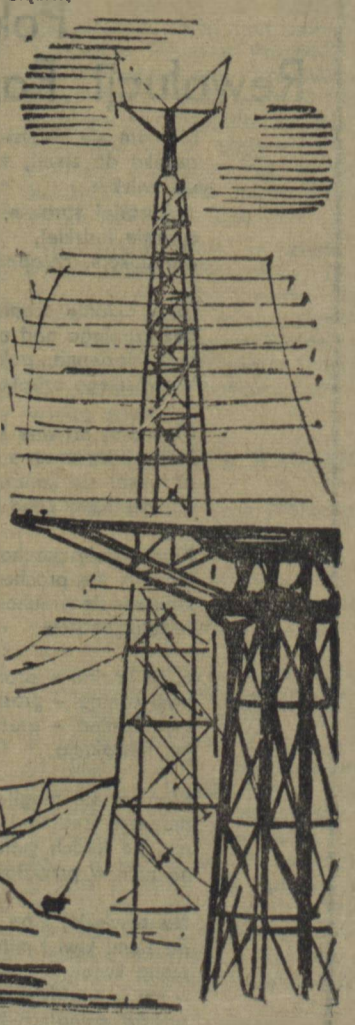
Naród radziecki śmiało spogląda w przyszłość. Wkraczając w 38 rok Rewolucji Październikowej, ludzie radzieccy są głęboko przekonani, że będzie to rok nowych wielkich dokonań, rok nowych zwycięstw.